Nr. 257 (634). Warszawa, Piątek 25 Lipca 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 5.—
Na prowincji „ „ 6.—

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz
Za zmianę adresu pobiera się 50 f.

Redakcja i Administracja
Warecka 7.

Redaktor naczelny przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Numer pojedyńczy 20 fen.

# Koalicja--Rosja--Polska.

III.

(Dokończenie).

Koalicja wszelkiemi siłami prze ku odbudowaniu Rosji burżuazyjnej i imperjalisycznej. W braku materjału ludzkiego posiłkuje się m. in. narodami „wyzwolonymi“. Wyzwolenie w ustach polityka imperjalistycznego znaczy poddanie władzy swej kogoś lub czegoś, co znajdowało się przedtym pod jarzmem obcego imperjalizmu. Tak Niemcy „wyzwalały“ z niewoli rosyjskiej, tak obecnie koalicja „wyzwala“ z pod pruskiej przemocy. A za każde takie wyzwolenie iście paskarskie kazą sobie płacić sumy, za każde „dobrodziejstwo“ sto razy upokorzą przedmiot swej łaski i co gorsza, zmuszają do daniny krwi, do ofiar bez liku, ofiar, które bezsilny i wyczerpany naród doprowadzić mogą do zguby, zanim będzie mógł korzystać ze złotego daru — wolności. I oto jesteśmy świadkami, jak od miesięcy trwa wojna Polski z Rosją, a Koalicja, tak wrażliwa na przesunięcia strategiczne na wszystkich innych frontach, pozostawia odcinek frontu bolszewickiego jego własnemu losowi. Czy znaczy to, że Koalicja zgadza się, aby oręż polski wytknął sam granice swego kraju? Tak mogą okłamywać naiwnych swych czytelników dwugroszówki endeckie. Nie. Wojna polsko-bolszewicka odpowiada interesom koalicji i dlatego milcząco się na nią godzi. Gdyby Polska sprowokowana zaczepnością bolszewików rosyjskich, nie podjęła z własnej inicjatywy walki przeciwko nim, toby koalicja ją do tego zmusiła, jak zmusza obecnie Finlandję, która przecież nie jest „mocarstwem zaprzyjaźnionem“.

Pod tym względem demokratyczny imperjalizm koalicji w niczem się nie różni od pruskiego imperjalizmu, gdyż zasadnicze cechy imperjalizmu są wszędzie te same. Jak Niemcy po rozgromie Rosji pragnęły z armji „wyzwolonych“ narodów utworzyć barjerę, by módz przerzucić własne swe wojsko na Zachód, tak koalicja wzywa z kolei przez siebie „wyzwolone“ narody do zakończenia wojny w myśl jej własnych potrzeb i interesów.

Doceniamy w pełni znaczenie zwycięstwa koalicji dla Polski i nieraz dawaliśmy temu świadectwo. Ale jednocześnie umiemy krytycznie patrzeć na zjawiska polityczno-społeczne i traktować je z punktu widzenia interesów poszczególnych czynników. Manifest z dnia 5 listopada 1916 roku był dla rozwoju sprawy Polski aktem dodatnim i partja nasza uznała to. Ale polityka okupantów miała w nas najgroźniejszego wroga, ponieważ była (i być musiała) zaprzeczeniem niepodległości naszej.

Analogicznie powiadamy teraz, że uległość polityki naszej wobec koalicji na nieobliczalne może nas narazić straty. Podkreślamy, że Polska z chwilą odrzucenia bolszewików od granic Rzeczypospolitej niema żadnego interesu dalszego prowadzenia wojny z Rosją. Polska jest w walce tej stroną zwycięską, może więc bez uchylenia godności swej nawiązać próbę pokoju, opartego na zasadach odezwy wileńskiej Naczelnego Wodza. A któż będzie śmiał wobec opinji świata całego odrzucić podobną propozycję? I czyż jest inne wyjście z zaklętego koła wojny nieustannej, aniżeli układy pokojowe? Przecież o wyprawę na Moskwę w celu połączenia się z Kołczakiem marzyć mogą tylko bohaterzy pióra z redakcji endeckich.

Ale, ażeby zdobyć się na czyn śmiały, samodzielny, trzeba zerwać z całą dotychczasową polityką, trzeba wreszcie pomyśleć o polityce polskiej i wyłącznie interes państwa polskiego mającej na względzie. A interes państwa polskiego w stosunku do Rosji, wręcz przeciwny interesowi koalicji, zgodny jest z interesem wszystkich narodów, któreby w razie zwycięstwa Kołczaka, znowu wpadły pod jarzmo moskiewskie. Polska nie jest więc osamotniona w tej sprawie.

**Polska musi się zdobyć na inicjatywę w tym kierunku**, nie zważając na żadne trudności, jak zdobyło się na inicjatywę własną Naczelne Dowództwo armji polskiej. Tylko twórcza, samodzielna polityka — w danym wypadku: szybkie zakończenie wojny i porozumienie się sąsiednich narodów, zagrożonych wspólnym wrogiem — może postawić Polskę w rzędzie mocarstw pierwszorzędnych, może ugruntować jej autorytet, nie mówiąc już o bezpośrednich korzyściach materjalnych, związanych z zakończeniem nieszczęsnego stanu obecnego.

Polska niema interesu w obalaniu bolszewizmu. Tak jest. Ale obok Polski istotnej, jedynej, która może się ostać w dziejach nadchodzącego świata, istnieje zgniły osad Polski zbutwiałej, obok Polski pracującego robotnika i chłopa — Polska zbankrutowanej szlachty i spodlałego mieszczaństwa. I oto te przeżytki niewoli naszej ocknęły się pewnego pięknego poranku w... Niepodległej i Zjednoczonej. Ano, dobrze pod opieką orła białego jak każdego innego, byle... kabza nie ucierpiała. Gdy się zaś przekonali, że w wolnej Polsce zanosi się na to, że ma być „gorzej“, niż za Hurków i Bismarcków, zapalali gorącą miłością do... demokracji Zachodu, jako protektorki Kołczaka. Poparcie, jakiego doznaje polityka koalicji w stosunku do Rosji ze strony Dmowskiego, jest natury wyłącznie reakcji społecznej. Trzeba sobie uświadomić całą doniosłość przeżywanej chwili — gdy nawet reakcyjny Sejm przeprowadził radykalną reformę rolną, a ma przed sobą do uchwalenia jedną za drugą reformy, które w większej lub mniejszej mierze będą klęską dla prawicy — ażeby zrozumieć, że jedynym zbawieniem dla dmowszczyzny jest powrót reakcji w Rosji. Gdy idzie o alternatywę: życie lub śmierć, żadna ofiara nie będzie zbyt wielką dla utrzymania się przy życiu. Gotów więc jest Dmowski (o ile nie będzie unieszkodliwiony) dzielić się kresami, jak kawałkiem sukna, federować się z Rosją, bratać się z czarnosecińcami słowiańszczyzny, byle uratować endecki „stan posiadania“. Chęć odseperowania się Poznańskiego od reszty Polski, groźba niedopuszczenia do wywłaszczenia ziemi w Poznańskiem — to klasyczny wprost przykład walki klasowej, której odpowiednikiem jest szukanie ratunku u Kołczaka.

Powtarzamy: Dopóki ster polityki zagranicznej znajduje się w rękach Dmowskiego, dopóki lud polski nie zniweczy fatalnych dla Polski zachcianek reakcji, dopóty niemasz Polski Niepodległej, którą reakcja ta gotowa przefrymarczyć w każdej chwili.

**Dzisiaj, jak od lat trzydziestu, P. P. S. jest jedyną partją, dla której hasło niepodległości stanowiło i stanowi przedmiot walki i ukochania.** Dziś, jak przez trzydzieści lat zmagań się i walk krwawych, a ofiarnych, P. P. S. bacznie czuwa nad tym, aby wolność nasza nie była igraszką w ręku lokajów endeckich. Dlatego partja nasza jest najbardziej zainteresowana w tem, aby afera Kołczakowska spełzła na niczem. W tym celu należałoby, zdaniem moim, podjąć akcję porozumiewawczą z rosyjskimi socjalistami wszystkich kierunków i za pośrednictwem wpływowych towarzyszy Zachodu doprowadzić do zgody wśród socjalistów rosyjskich. Nie łudzę się, aby to poszło gładko. A jednak tak dalej być nie może, stan obecny nie może trwać wiecznie, liczyć zaś na rewolucję wszechświatową, lub na Kołczaka — godnem jest tylko bolszewików i endeków.

J. M. Borski.

# Inspektorowie Pracy w rolnictwie.

Pod naciskiem licznych strajków folwarcznych, jak również niezadowolenia Rady głównej Związku zawodowego robotników rolnych Rzeczypospolitej Polskiej, skierowanego do ministerjum pracy, zdobyło się to ostatnie na wprowadzenie nieznanego jeszcze u nas urzędu, mianowicie inspektorów pracy w rolnictwie. Było to więc jakby przyznaniem się, że dotychczasowa czynność delegatów rolnych ministerjum niebyła rzeczywiście taką, jaką być powinna.

Przypuszczam, że będzie to ciekawą rzeczą, jeżeli się zestawi i porówna działalność byłych delegatów rolnych z obecnymi inspektorami pracy w rolnictwie, nowymi obrońcami tak niezmiernie licznej u nas rzeszy pracowników wiejskich. Otóż z góry już muszę zaznaczyć, że działalność panów inspektorów pracy w rolnictwie w niczem, najzupełniej w niczem nie różni się od ich poprzedników, delegatów rolnych.

Zdawałoby się, że głównym, jeżeli już nie jedynem zadaniem inspektora rolnego, powołanego na to stanowisko przez ministerjum pracy i opieki społecznej powinno być wszechstronne zaopiekowanie się pracownikiem rolnym. Domaga się tego przecie poczucie sprawiedliwości państwowej, nakazującej obronę strony słabszej, jaką jest praca, przed uciskiem strony silniejszej, to jest kapitału. To powinno być normą przewodnią, wytyczną tak dla inspektorów przemysłowych, jak i dla rolnych.

Tak jednak się nie stało. Rząd obecny na coś nowego, samodzielnego niełatwo się zdobywa, więc też nie próbował nawet zmienić dla swych inspektorów przemysłowych przepisów, wydanych przez moskiewskie ministerjum przemysłu i handlu w 1903 r., przepisów oczywiście z gruntu przeciwnych dzisiejszemu duchowi czasu i tem samem skrępował działalność obecnych inspektorów. Ale gorzej uczynił z inspektorami rolnymi, nieznanymi w rządzie carskim, a więc niewspominanymi nawet w kodeksach rosyjskich. Ministerjum przeto pracy wydało i opublikowało swoje własne „normy wytyczne dla inspektorów pracy w rolnictwie“.

Zdawałoby się, że dla nowo-stworzonego urzędu będą opracowane przepisy w duchu nowym, dzisiejszym, zapewniające wszechstronną opiekę i pomoc pracownikom rolnym, dotychczas zupełnie tej pomocy pozbawionych, a przez to bardziej wyzyskiwanych i maltretowanych. A więc, że będą tam przepisy, zabezpieczające pracowników rolnych od narażenia się na kalectwo przy obsługiwaniu powszechnych dziś młockarń, sieczkarń, gniotowników, szarpaczów, parników i t. p. maszyn, przy których nikomu na wsi ani przez myśl nie przyjdzie ustawienia bezpieczników, a w skutek tego często powodujących kalectwo robotników, zwłaszcza małoletnich. Tymczasem w wytycznych normach ministerjum nie wspomina się o tem ani jednem słowem, więc też okaleczały pracownik wiejski nie uzyska odszkodowania od obszarnika bodaj takiego, jakie uzyska pracownik miejski od fabrykanta.

Toż samo kwestja zdrowotności mieszkań, praca dzieci i kobiet nie jest wcale poruszana, kiedy ilość pracujących kobiet i dzieci jest znacznie większą od ilości pracujących mężczyzn. Wszystko to dla ministerjum pracy jest rzeczą podrzędną, natomiast bardzo drobiazgowo przepisuje ono swym inspektorom, aby zwracali uwagę przy oznaczaniu wysokości wynagrodzenia pracownika rolnego, na rodzaj gleby folwarku, jego odległość od centrów miejskich i komunikacyjnych, stopień zniszczenia przez wojnę i t. p. Po co, spytacie, ma inspektor rolny zwracać pilną uwagę na to, czy służba pracuje na folwarku z glebą szczerkową, czy lösową, lub czy folwark był przez wojnę bardzo, czy też mało zniszczony, albo czy folwark położony jest daleko od Łodzi, Piotrkowa i Warszawy i t. d. Oto ministerjum pracy poleca swym inspektorom rolnym, aby starali się obniżyć wynagrodzenie pracowników na folwarkach z ziemią mniej żyzną, tak samo i na folwarkach bardziej przez wojnę zniszczonych, a nawet i położonych dalej od miast i centrów komunikacyjnych. Więc też właściciel kilku folwarków o różnych glebach ma prawo, wedle ministerjum pracy, dawać fornalom i parobkom wynagrodzenie niższe w jednym, niż w drugim i jeszcze niższe w trzecim, lub w czwartym, który w czasie wojny mocno ucierpiał. Taka ma być i taka też jest opieka panów inspektorów pracy w rolnictwie. Czy nie więcej brani tu są w opiekę właściciele ziemscy, niż pracownicy rolni?

Ale jeżeli ministerjum pracy takie swe stanowisko uważa za słuszne i sprawiedliwe, to dlaczego nie zmieniło w tym duchu carskich przepisów z 1903 r. i nie poleca inspektorom fabrycznym, aby starali się obniżyć zarobek robotników w tych fabrykach, które mają trudniejsze warunki komunikacyjne, lub które przerabiają mniej bogate rudy, czy też wydobywają gorszego gatunku węgiel, czy też muszą sprowadzać droższe surowce. Wszak zysk tych fabryk tak samo będzie niższy w porównaniu z innymi, jak i zysk obszarnika z ziemi żyznej i jałowej.

Widocznie właściciele fabryk mniej zasługują na opiekę ze strony ministerjum pracy, niż obszarnicy, dla których jest ono tak bardzo wyrozumiałe. Prawdopodobnie też dla tych, a nie innych względów zostali zamianowani inspektorami pracy w rolnictwie, lub ich zastępcami wszyscy dotychczasowi delegaci rolni ministerjum, jako już dobrze umiejący wypełniać wskazówki swej zwierzchności. A prawda, jeden tylko delegat nie został inspektorem pracy, ale ten wolał wyraźniej zaznaczyć swe stanowisko i przyjął obowiązek w Związku ziemian. Z tych też prawdopodobnie powodów nie rozpisuje ministerjum pracy konkursu na wakujące posady inspektorów rolnych, lecz uprawia dalej stary system protekcyjny, jako bardziej niby celowy i odpowiedni. Niechby jednak od biedy pozostała wszechwładna protekcja, byle tylko zmieniono dotychczasowy ten wytyczny kierunek inspektorów zbyt szczupły i ograniczony, niejasny, krępujący energję i inicjatywę inspektorów, a co najważniejsza jednostronny. Inspektorów tych jest bardzo mało w byłem Królestwie, a wcale niema ich w Poznańskiem i Galicji, gdzie służba rolna jest stokroć bardziej wyzyskiwana, niż w Królestwie. Na stanowiska te muszą też być mianowane koniecznie i kobiety, ponieważ, jako już zaznaczyłem, znacznie więcej kobiet pracuje w rolnictwie, niż mężczyzn. Kobieta - inspektor będzie mogła o wiele lepiej porozumieć się z pracownicą rolną, zaś pracownikom rolnym tak samo jak i mężczyzna - inspektor może dopomóc i poradzić. Słusznie więc można domagać się, aby odpowiednio uzdolnione kobiety zajmowały miejsca inspektorów pracy tak fabrycznych, jak również i rolnych. Dotychczasowy zwyczaj mianowania inspektorów pracy tylko z pośród inżynierów i agronomów powinien być stanowczo zmieniony. Wszak zadaniem inspektora pracy jest opiekowanie się robotnikiem, nie zaś ulepszanie czy konstruowanie maszyn lub projektowanie różnych meljoracyj rolnych. Inspektor musi znać budowę całego życia robotniczego, na budowie zaś maszyn, przy których robotnik życie swe spędza, może się znać bardzo mało, a nawet i wcale nie znać. Nie wyższe więc fachowe wykształcenie powinno być kwalifikacją do otrzymania miejsca inspektora pracy, lecz jego dokładna znajomość różnych warunków życia robotniczego, jego przychylne zapatrywanie się na pracujących i uszanowanie godności ludzkiej w najskromniej nawet wynagradzanym robotniku, zwłaszcza tak mało wyrobionym jeszcze robotniku rolnym. Słowem należy rozszerzyć obowiązki inspektorów, zwłaszcza rolnych, nie zaś ograniczać ich, jak to obecnie ma miejsce do roli pośredników w pogodzeniu się zwaśnionych stron.

A dziś przecie wysyła się inspektorów rolnych wyłącznie tylko do zlikwidowania zbyt długo przeciągającego się strajku drogą namowy, i perswazji, a czasami i groźbą, lecz

żaden bodaj jeszcze inspektor nie został wydelegowany do zbadania warunków pracy niestrajkujących robotników. A takie właśnie przedewszystkiem zadanie powinno być inspektorów pracy.

Rolnik.

## Na marginesie.

...Zawsze mi się zdawało, że w naszych czasach „dźwignął sprawę polską z otchłani zapomnienia" Józef Piłsudski, dla którego też cały naród żywi za to cześć najgłębszą, połączoną z serdeczną tkliwością, t. j. uczucia, jakiemiby darzył np. Traugutta, lub Kościuszkę, gdyby ci zmartwychwstali.

Nie wiedziałem nawet, jak grubo się myliłem! Okazuje się bowiem, że „sprawę polską z otchłani zapomnienia" dźwignął nie kto inny, tylko główny uczęstnik, a bodaj że nawet inicjator, „słowiańskich" obiadów w restauracji Donona w Petersburgu, projektodawca przymierza z Rosją „bez zastrzeżeń", „mocny, mądry i nieustraszony mąż stanu", Roman Dmowski, który powraca w tych dniach do Warszawy, z jakiego to powodu „prasa lewicowa" (czytaj: cała nasza wesoła paczka z „Robotnika") wpada w „paroksyzmy wściekłości", z których „wyziera blady strach"!..

A wszystkie te bzdury powtarza, jak za panią matką pacierz, za „Kurjerkiem Poznańskim", drogi nasz olchowiczo-lewentalowy, „Warszawski Kurjero", a różne, paskarskie kołtuny, po obliczeniu całodziennych, „uczciwych" zysków z handlu, czytają to, jak ewangelję!

Po długiej, tajemnej naradzie z „magiem" Andrzejem, która będzie miała zapewne potężny wpływ na los całych pokoleń, senator Morgenthau, nabrawszy widocznie gustu do konferencyj z warszawskimi dziennikarzami, znów ich zaprosił do siebie na interview. Z relacji niepoprawnego naszego komika, „Kurjera", dowiadujemy się, że mężowie ci, podczas brzemiennych prawdopodobnie w niesłychane następstwa narad z senatorem, siedzieli z nim razem dookoła marmurowego (troszkę tylko pękniętego) stołu. Nawet na temat tej rysy z pęknięcia Morgenthau, niby drugi Majmonides, miał powiedzieć coś ogromnie, głęboko mądrego, o czem, na nieszczęście, już zapomniałem, więc nie mogę tego tutaj powtórzyć. W każdym razie, po tym konferencyjnym seansie z tym amerykańsko-żydowskim „królem Arturem", każdy z jego uczestników-dziennikarzy urósł na dwa łokcie, czując się rycerzem nietyle „okrągłego", ile marmurowego, chociaż nadpękniętego stołu!

...Na zakończenie, jako sui generis *) felietonowy deser, schowałem skandaliczną wiadomość o okropnym ścisku, jaki panował na całem Tłomackiem, z powodu odwiedzenia synagogi przez senatora Morgenthau. (Nie, ten człowiek wchodzi w Warszawie coraz bardziej w modę! Ile on już musiał otrzymać słodkich bilecików miłosnych, i to nietylko z Nalewek!) Podobno w synagodze, już po zgromadzeniu się wszystkich pobożnych, miał się zjawić, przyodziany w „tałes" i „tfilim", nikt inny, jeno pan Andrzej we własnej osobie, aż zdębiały z podziwu mury majestatycznej świątyni! Efekt podobno był piorunujący! Owo przyjście do synagogi propagatora „Jagiellońskiej" idei Jeleńskich musi mieć jakieś głębokie, symboliczne znaczenie, nad którem nie będę się jednak tutaj rozwodził, gdyż nasz drogi kuracjusz z Marjenbadu, pieszczoch Wydziału zaopatrywania, tłuścioch-Zysław, jeszcze o mnie gotów napisać po powrocie, że nawracam do mistycyzmu!

Wacław Wolski.

*) W swoim rodzaju.



# Listy z Paryża.

XIV.

„Święto Pokoju" i „Święto Zwycięstwa", „Rocznica zdobycia Bastylji" — takie nazwy kolejno pojawiały się w prasie codziennej od kilku tygodni — aby wreszcie w ostatnich dniach „Bastylja" ustąpiła „Świętu Pokoju", które również gościła coraz rzadziej na szpaltach pism — ustąpiwszy pierwsze miejsce „Świętu Zwycięstwa". Ta „Bastylja" przypomina „rewolucję", a „rewolucje" nic dobrego nie mogą przynieść obecnie, prócz „bolszewizmu', — a czyż nie jest „bolszewizmem" gdy przed samym 14-ym lipca, służba kawiarniana, restauracyjna, hotelowa rzuca zajęcie, demonstruje na ulicach — i zamiast być w pałąk zgięta przed „szlachetną" publicznością, ona nawet w najwspanialszych zakładach, w których się schodzi „śmietanka miejscowa i zagraniczna" — zdolną jest powybijać szyby, jak to miało miejsce w „Café Regence", w której sam we własnej osobie Napoleon I grywał w szachy! To „bolszewizm" — to walka z tradycją. W „Café à la Paix" na placu Opery, w której się schodzą goście wykwintni z obu półkuli i świata — sam widziałem na własne oczy, jak policja ochraniała spokojnie spożywającą pod werandą i wewnątrz kawiarni publiczność, aż gdy przeszła kawalkata garsonów, nie skończywszy nawet biesiady, publiczka w popłochu opuszczała zakład. I szlachetna publiczność stawała przed zamkniętemi wielkiemi restauracjami, nie mając co jeść, nie mogąc wydać 50 franków na skromny obiadek w Meurgaery, lub w podobnej „świątyni" i to dlatego, że garsoni nie chcieli pracować 18 godzin na dobę, lecz tylko osiem, i innych im się jakichś wygód zachciało. I najwięcej oburzali się ci, co na 24 godzin — pracują osiem godzin, ale szczękami, wtedy, gdy jedzą...., drugie osiem, gdy trawią, a trzecie gdy śnią niespokojnie o tych wszystkich „bolszewizmach". Ci naprawdę mogą być niezadowoleni wobec stałej zmudnej 24 godzinnej pracy! — a cieszyli się tylko rozmaici biedni pracownicy i pracowniczki które również zastały żaluzje zapuszczone w ich skromnych jadłodajniach. Taka to już „solidarność bolszewicka". I miałem przed sobą widok oryginalny jak „midinetki", jak rozmaici oficjaliści handlowi i inni najmici rozsiedli się na ławkach wielkich bulwarów i wyciągali z zawiniątek ser, szynkę, chleb — i wśród ogólnej radości—patrzyli na skwaszone miny tych, świetnie wystrojonych panów i pań — chodzących po wielkim Paryżu jak po pustyni. Bo co tu się już nie nazywa „bolszewizmem" u przeciętnej publiczności i u przeciętnego „dziennikarza". Słuszna krytyka „bolszewizmu" pojawia się tylko przeważnie w rozprawach i polemikach socjalistycznych, a socjaliści, to prawie Niemcy przebrani — ale gdzieindziej aby obniżyć wszelki ruch emancypacyjny klasy robotniczej — zwie się to „bolszewizmem" interpretowanym jak komu się podoba.

Ale co począć, i choć właściciele knajp zwalili cały ten ruch na bolszewizm, na boszów, na Longueta, — on to już wszystkiemu winien, na cudzoziemców dawniej u nich pracujących, a którzy teraz musieli miejsca ustąpić tym, co z wojny wrócili, że z zemsty wywołują ferment — trzeba było ustąpić zsyndykowanym garsonom i trzeba było dać 8 godzin pracy i trzeba było zwolnić ich od zamiatania, czyszczenia naczyń i t. d. Czyż wobec takich „ekscesów i tylu podobnych — można 14 lipca wspominać „Bastylję", kiedy w tej chwili ludziom chodzą inne „Bastylje" po głowie!". Zwyczajny korporacyjny ekonomiczny strajk kelnerów, już im się wydaje prawie „zamachem" stanu, więc cóż dopiero mówić o nadchodzącym 21-ym lipca?!

Nic, a w każdym razie najmniej trzeba mówić o rewolucji nawet o dawnej, tyranji jedynowładnej — kiedy nowa „tyranja proletarjacka" ciąży im na duszach jak zmora! — ta tak zwana „tyranja proletarjacka" — chce tylko świat wyzwolić z pod ich rzeczywistej „tyranji kapitalistycznej" a tego ta sama burżuazja, która dokonała wielkiej moralnej rewolucji w 90 latach 18 stulecia, nie może lub nie chce zrozumieć, że rola jej historyczna ma się ku końcowi i bojąc się niepewnej swej przyszłości, przodków swych zasługi zamilcza, lub pół gębkiem chwali, aby nie służyły one z kolei bodźcem dla nowej rewolucji! — w której ona — do rzeczywistej pracy, wraz z innymi, ma być zagnaną! Do wspólnego utworzenia warsztatów pracy i do wspólnej wytwórczości, dającej możliwość największego szczęścia całej powszechności, a nie pasożytom cudzego trudu i znoju!

„Święto pokoju" — również nie mogło być tak znowu okrzykiwane — bo pokoju niema. Nie mówiąc już o „pokoju wewnętrznym". Na świecie jest jeszcze dużo wojen, a ci, co żyją w „pokoju" nie przestają wyrabiać amunicji i wyostrzone miecze mają w pogotowiu. W defiladzie wojsk pod arką tryumfalną szli Polacy, Grecy, Czesi i t. d. — narody jeszcze walczące ogniem i mieczem. Emile Bergerat ma słuszność, gdy powiada, że wyraz „Pax"— Pokój można tylko dziś wypisać na frontonie cmentarza.

„Święto zwycięstwa" w tym konkursie, zdaje się dominować. Ten charakter rząd ostatecznie nadał dzisiejszemu dniu. Nadzwyczajną pompą otoczył dzisiejszą kawalkadę wojsk. Armaty grzmiały, proporce się lśniły, trąbki, bębny nadały specjalny charakter bojowy tej uroczystości. Trzeba przyznać, że robiło to wrażenie imponujące swoją barwnością, tembardziej, że wszystkie te łuki, ozdoby różnokolorowe jaśniały wśród świateł i słońca, a nieliczne tłumy ze swemi okrzykami owacyjnie podejmujące wojsko i generałów dodawały siły wrażeniowej temu wojskowemu świętu. 14 lipca republikański — gdzieś tu się schował dyskretnie wraz z świętem pokoju; droga tryumfalna, po której szły wojska, była „drogą zwycięstwa". Ten pokój przyszły, rzeczywisty, ta republika przyszła prawdziwie ludowa — jest i istnieje w myślach ludu i w jego duszy, i czeka tylko, jakby na lampę Aladyna, która go oświeci i na biały szlak wyprowadzi. Można to było obserwować wczoraj wieczorem, gdy defilował on spokojnie, w głębokiem skupieniu pod arką tryumfalną, na której paliły się ognie na cześć zmarłych żołnierzy. Był on innym niż dziś — skupionym, bolesnym i rozmowy tego tłumu ciche były znamienne i dawały dużo do myślenia.

Hieronimko.

# Manifestacja robotnicza w d. 20—21 lipca.

## Lwów.

W poniedziałek, 21-go lipca odbyło się tłumne zgromadzenie towarzyszy lwowskich pod przewodnictwem tow. Drewniaka. Referat o sytuacji politycznej wygłosił tow. Szczyrek. Nareszcie zawierucha wojenna przestała wisieć nad naszemi głowami, nadszedł czas, aby zerwać się do wielkiej pracy socjalistycznej, budować nowe życie po krwawej wojennej kąpieli.

Wynikiem wojny jest między innymi Polska, ale taka, jakiej budowę zapoczątkował pierwszy rząd ludowy, na którego czele stał tow. Moraczewski. Polska reform społecznych, któreby ustrój społeczeństwa gruntownie zmieniły, Polska nie paskarzy i kapitału, ale ludzi pracy. Zapoczątkowane 8-godzinnym dniem roboczym i wywłaszczeniem obszarników reformy muszą ująć i dalsze dziedziny życia. Bo Polska nie może być wyspą reakcji, terenem eksploatacyjnym dla sprzymierzonych, czy wrogich nam imperjalizmów, Polska nie może być żandarmem reakcji w Europie.

Sytuacja ekonomiczna Polski jest tego rodzaju, że z jednej strony mamy płacić długi za Austrję i Rosję, z drugiej skarb państwa jest pusty, bo rząd dotąd nie odważył się sięgnąć do kieszeni magnatów wojennych, tylko z podatków pośrednich, płaconych przez najbiedniejsze masy, chce czerpać dochody.

Lud musi sam ująć władzę w Polsce, aby ją zbudować potężną. Na walkę z wszechwładną jeszcze dziś reakcją musimy być gotowi, próby zamachów stanu, skierowanych przeciwko ludowi, musimy odeprzeć potęgą własnej organizacji.

W ożywionej dyskusji zabierali głos tow.: Żelaszkiewicz, Eitelberg, Barański, dr. Hersztal, Lang i reprezentant Ż. P. S. D., poczem jednogłośnie uchwalono następującą rezolucję:

Zgromadzeni w dniu 21 lipca 1919 robotnicy lwowscy protestują przeciwko narzuceniu Polsce pokoju, który zabija ekonomiczny rozwój naszego państwa; protestują przeciw narzuceniu Polsce więzów, przypisujących jej wewnętrzne urządzenie, rzekomo nadające prawa mniejszościom narodowym, których to praw naród z własnej woli i własnego poczucia sprawiedliwości nikomu by nie odmówił.

Zgromadzeni protestują przeciwko narzuceniu Polsce roli żandarma na wschodzie, któryby miał odbudować carskie imperjum rosyjskie, podporę reakcji i wieczne niebezpieczeństwo dla wolnej, ludowej Polski.

Niech żyje socjalizm! Niech żyje wolna, zjednoczona, socjalistyczna Polska!

# Proletarjat Zagłębia Dąbrowskiego w pogotowiu.

Związek Zawodowy Rob. Przemysłu Górniczego w porozumieniu ze wszystkiemi miejscowemi organizacjami klasowemi, oraz delegatami robotników z kopalń, opracował jednolite żądania dla wszystkich kopalń w Zagłębiu, żądania te obejmują:

1) Kompetencje Związku, 2) Obowiązujące płace minimalne ze szczegółowym uwzględnieniem każdej kategorji robotników. 3) Obowiązujące zasady przy ustalaniu akordów. 4) Rodzinne dodatki drożyźniane. 5) Aprowizacja. 6) Obuwie, odzież i bielizna. 7) Mieszkania. 8) Opał. 9) Zapomogi chorobowe. 10) Zapomogi dla wdów i sierot. 11) Opieka lekarska. 12) Ochrona dzieci. 13) Zdrowotność. 14) Oświata.

Żądania te doręczono kapitalistom 18-go lipca z naznaczeniem terminu na pertraktacje na 25 lipca r. b. Żądania te również zostały doręczone do Inspektoratu Pracy, Urzędu Górniczego, Komisarza Nadzwyczajnego na pow. Będziński, do Ministerjum Pracy i Opieki społecznej, oraz do Ministerjum Handlu i Przemysłu.

Po raz pierwszy cały obóz robotniczy w Zagłębiu Dąbrowskiem, bez różnicy partji i odcieni wysunął te żądania i postanowił o nie walczyć aż do zupełnego zwycięstwa, robotnicy do tej walki z całą powagą zrozumienia przygotowują się i dlatego tylko, że żądania te zostały już wysunięte, nie wybuchnął 21 lipca po aresztowaniu całej Rady Del. Rob. żywiołowy strajk w całem Zagłębiu (z wyjątkiem kilku kopalń); bo robotnik nie chciał na kilka dni przed decydującą rozprawą stępić przedwczesnem wystąpieniem broni strajkowej. Tymczasem o gwałt nad R. D. R. upomina się przez swoich posłów w Sejmie, lecz gdy to zawiedzie, dołączy żądania uwolnienia R. D. R. do żądań ekonomicznych i za kilka dni stanie do walki, która musi być wygraną.

W walce tej Zw. Zaw. Górniczy w Galicji postanowił przyjść z pomocą robotnikom Zagłębia Dąbrowskiego.

W walce tej proletarjat robotniczy okaże swą karność i dyscyplinę organizacyjną, okaże ścisłą solidarność robotnika Galicji z robotnikiem Konkresówki, i o ile kapitaliści i Rząd

# Ignacy Matuszewski.

...W Matuszewskim traci Polska badacza literatury na europejską miarę. A mamy ich bardzo niewielu. Do kilku zaledwie możebyśmy się doliczyli: Porębowicz, Miriam, Pawlikowski (Jan Gwalbert, twórca nad wyraz głębokiego studjum o „Krulu Duchu" Słowackiego), Antoni Potocki, i bodaj że na tem koniec. Głębokie wykształcenie, studja filozoficzne w Lipsku, wysoka kultura duchowa — oto atuty, oprócz pierwszorzędnego talentu, jakie wniósł on ze sobą do ojczystej krytyki, która się przedstawiała i dotychczas się przedstawia wprost opłakanie.

Matuszewski w ocenianiu rodzimych zjawisk literackich stał zawsze na planie wszechświatowej literatury. Szlachetny, światły, współczesny, że tak powiem, humanizm kojarzy się w nim z szerokością poglądów, z prawdziwem ukochaniem piękna i głębi myślowej omawianych przez siebie utworów.

Czy to w słynnej polemice o Don Kiszota i Robinzona Kruzoe, czy w płomiennej obronie Wyspiańskiego przed atakami Weyssenhofa, bronił on zawsze praw ducha i nieprzemijających wartości. Daleki od wszelkiej zaściankowości, utożsamianej u nas tak często z patrjotyzmem, patrzył zawsze na obce i rodzime fenomeny twórcze z ogólno-ludzkiego, europejskiego stanowiska. Pisząc o „Swoich i obcych", czy o „Djable w poezji", czy o „Medjumizmie i czarnoksięstwie", miał on tę szlachetną ambicję i dążenie dotarcia do prawdy, chociażby ta prawda miała zburzyć cały dotychczasowy jego światopogląd, zdobyty w krwawym, duchowym trudzie. I w tem znaczeniu był Matuszewski prawdziwym pozytywistą.

Ale największą, kapitalną zasługą Matuszewskiego wobec ojczystej literatury jest, mojem zdaniem, głębokie, wtajemniczające uświadomienie nielicznej, czytającej i myślącej Polsce, łączności pomiędzy tą Apokalipsą romantyzmu, jaką był w najgłębszych swoich objawieniach twórczych Słowacki, a całą polską poezją końca XIX i początku XX wieku. Tego to uświadomienia dokonał Matuszewski w najtrwalszem, najgłębszem dziele, jakie pozostawił po sobie, które posiada wiecznotrwałą wartość i jest, w myśl Horacego, pomnikiem z duchowego spiżu, jaki Matuszewski wzniósł sam sobie za życia. Tym pomnikiem jest jego „Słowacki i nowa sztuka'.

Nieśmiertelną zaletą tego dzieła jest to, że w niem Matuszewski jednocześnie wyjaśnia myślącej i czującej Polsce i Słowackiego (tak nierozumianego i nieodczuwanego do ostatnich czasów, do dziś jeszcze), i nową sztukę. I czyni to w ten, wprost genjalny, sposób, że przez Słowackiego reweluje (odkrywa, odsłania) tym nielicznym Polakom, których te rzeczy naprawdę obchodzą, nową poezję i sztukę (udowadniając niezbicie, że wszystkie jej zasadnicze pierwiastki istniały już w Słowackim), i, odwrotnie, przez rozświetlenie otchłannych mroków nowej, polskiej poezji i sztuki, wprowadza nas w zawrotną głębię wielkiej, tytanicznej poezji Juljusza, a przedewszystkiem „Króla Ducha". Wspaniałe, wiekopomne dzieło Pawlikowskiego (o „Krulu Duchu"), jest jakby dalszym ciągiem mozolnego, krwawego dokopywania się do złotych skarbów duchowej spuścizny Juljuszowej przez Matuszewskiego.

Nie będę się rozwodził tutaj nad tem, w jakich warunkach odbywała się ta twórcza, rewelacyjna (odkrywcza), nad wyraz dla duchowej kultury narodu owocna, praca Matuszewskiego. Wiadomo powszechnie, że dotychczas u nas w Polsce warunki te są wprost straszne, krwawe, nonsensowo niewiarogodne! Głęboki, genjalny badacz literatury ojczystej i powszechnej, jakim był Matuszewski, zmuszony przez szereg lat oddawać prawie cały swój czas jakiemuś buchalteryjnemu wyrobnictwu dla chleba — to zjawisko, na naszym gruncie tak już zwykłe i znane, że aż banalne! Od lat dziesiątków łamią się u nas w ten sposób egzystencje, których serca i głowy są, jak pochodnie, przeznaczone do niesienia światła ducha w kulturalne, narodowe mroki! Gdy wspomnimy takich Chmielowskich, Dawidów, Nałkowskich, Dygasińskich, Matuszewskich, tułających się po różnych, zakazanych biurach i guwernerkach od siedmiu boleści, gdy uprzytomnimy sobie te wszystkie „latające" uniwersytety, owych czcigodnych, niezapomnianych „kryjaków" polskiej nauki i literatury, serce się krwawi poprostu i jakiś szloch chwyta za gardło!

...W Matuszewskim straciliśmy jednego z najznakomitszych polskich krytyków - filozofów i estetów, jakich Polska miała kiedykolwiek i będzie miała jeszcze w przyszłości. Humanizmem, ukochaniem wszystkiego, co jest ludzkie (w najszlachetniejszem znaczeniu tego wyrazu) zbliżał się on do najpromienniejszych duchów epoki Odrodzenia włoskiego i polskiego. Dzieło jego p. t. „Słowacki i nowa sztuka" jest bezwarunkowo epokowe, zwrotne. Jako nauczyciel, pedagog, ukochał polską młodzież i był przez nią nawzajem kochany. Z tego, co jeden z jego (jak się domyślam) uczniów pisze o nim w „Gazecie Polskiej", było coś z ducha Platońskiego w jego tajemnem, jakby augurowem, porozumieniu się ze słuchaczami, i szedł tam jakby jakiś świetlany fluid z ducha Mistrza do duchów odczuwających go intuicyjnie uczni.

Cześć Jego szlachetnej pamięci!

Wacław Wolski.

# Przypominamy naszym Sz. Prenumeratorom że czas odnowić prenumeratę na miesiąc Sierpień.

nie uwzględnią słusznych żądań robotniczych, to stanie przeciwko nim cała potęga robotników węglowych.

A więc ład, porządek, spokój i pomyślny rozwój przemsłu w Polsce dziś zależy tylko od przyjęcia słusznych żądań robotniczych przez Rząd i kapitalistów.

**Al. Bien.**

### ŻĄDANIA ROBOTNIKÓW.

**Związek zawodowy robotników przemysłu górniczego w Republice Polskiej.**

Związek zawodowy robotników przemysłu górniczego, po wspólnej naradzie z zastępcami robotników, został upoważniony do przedłożenia niżej wskazanych żądań, kierując się przy ustanawianiu tychże następującymi względami:

a) zważywszy, że wobec ciągle wzmagającej się drożyzny, obecny zarobek robotnika nie wystarcza na pokrycie jego najniezbędniejszych potrzeb,

b) że ostatnie zarządzenia, związane ze zmianą waluty, nic nie poprawiają dotychczasowego stanu rzeczy, lecz przeciwnie, obniżają dotychczasowe zarobki w wielkiej mierze, podnosząc zarazem ceny tak ważnych produktów, jak chleb i tłuszcze, oraz ceny materjałów wybuchowych,

c) że ogromne różnice w zarobkach, jakie istnieją obecnie na terenie zagłębia węglowego, są źródłem ciągłych strajków, wyrządzających nieobliczalne straty tak jednej jak i drugiej stronie,

d) że skutkiem tego jednocześnie pozbawia się społeczeństwo tak niezbędnego dziś artykułu, jakim jest węgiel,

e) że ciągłe niezadowolenie pracujących mas stwarza sytuację nieustannego napięcia między kapitałem i państwem z jednej, a robotnikami z drugiej strony,

f) że przedłużenie tego wysoce niepożądanego stosunku może doprowadzić tak jedną jak i drugą stronę do nieszczęścia,

g) że skutkiem tego wzburzenie robotników doszło do tego stopnia, że, aby nie dopuścić do niepożądanych wystąpień, Związek zawodowy, zważywszy to wszystko, czuje się zmuszony do przedłożenia następujących żądań:

**A) Kompetencje Związku.**

1) Wszelkie zatargi, wypływające z natury zatrudnienia robotnika w przedsiębiorstwie, załatwiane być muszą za pośrednictwem Związku zawodowego górników w porozumieniu z komitetem kopalnianym.

2) Przyjmowanie i zwalnianie robotnika musi być uskuteczniane za zgodą Związku w porozumieniu z komitetem kopalnianym.

**B) Obowiązujące place minimalne.**

3) Aby zabezpieczyć robotnikowi konieczne minimum jego potrzeb utrzymania, ustanawia się normy dziennych zarobków dla poszczególnych kategoryj robotników (norma ta musi być bezwzględnie robotnikowi wypłacana).

**A) Dół.**

Górnik mk. 22; cieśla mk. 22; murarz mk. 21; ładowacz mk. 19; obsługa szybów mk. 19; robotnicy przy podsadzkach mk. 19; pomocnik murarza mk. 18; pomocnik cieśli mk. 19; maszynista mk. 18; podpinacz na pochylni mk. 18; ciskacz mk. 18; furman dołowy mk. 18; wszelkie inne kategorje robotników mk. 18; chłopcy mk. 10.50.

**B) Powierzchnia.**

Górnik mk. 21; maszyniści przy maszynach wyciągowych mk. 20; maszyniści przy sortowni i płuczkach mk. 19; maszyniści przy parowozach i przesuwal. mk. 19; obsługa szybu i wywroty mk. 17; pomocnicy, oraz inne kategorje robotników mk. 14.

**C) Odkrywki, kopalnia galmanu i rudy.**

Maszyniści przy podsadzkach mk. 18; robotnicy przy odbiorze ziemi mk. 19; zapinacze mk. 15. Reszta jak w punkcie B.

**D) Obsługa kotłowni.**

Dozorcy kotłowni mk. 20; palacze mk. 18; pomocnicy i robotnicy przy sypaniu węgla mk. 18.

**E) Wydział maszyn.**

Maszyniści elektrowni mk. 21; monter mk. 21; pomocnik montera mk. 19; pomocnik maszynisty mk. 18; chłopcy i dziewczęta mk. 11.

**F) Warsztaty mechaniczne.**

Ślusarz mk. 21; tokarz mk. 21; kowal mk. 21; kotlarz mk. 21; stolarz mk. 21; cieśla mk. 21; monter mk. 22; pomocnicy starsi mk. 18; pomocnicy młodsi mk. 16; terminatorzy: 1-roczny mk. 7, 2-roczny mk. 13, 3-roczny mk. 17.

**G) Wydział budowlany.**

Murarz mk. 21; stolarz mk. 21; cieśla mk. 21; pomocnicy mk. 16.

**H) Robotnicy placowi.**

Furmani, stróże, dorośli mężczyźni mk. 16; kobiety mk. 14; chłopcy i dziewczęta mk. 10.

(Dok. nast.).

### Zebranie Zw. P. P. S. i C. K. W.

**Dziś, t. j. w piątek o godz. 12-ej w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych odbędzie się zebranie Zw. P. P. S. wspólnie z Centralnym Komitetem Wykonawczym. Na porządku dziennym sprawa ratyfikacji traktatu pokojowego. O przybycie na zebranie proszeni są również wszyscy członkowie Rady Naczelnej, będący obecnie w Warszawie.**

# Obrady Sejmowe.

## Sesja pierwsza.—Posiedzenie siedemdziesiąte szóste.

**Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 3 min. 25.** Marszałek umieścił na porządku dziennym ni mniej, ni więcej — tylko 12 punktów, z czego załatwiono zaledwie 3 w przeciągu 7 godzin. Dowodzi to, z jaką znajomością rzeczy marszałek traktuje materjał obrad. Chaos i bezplanowość w układzie programów, gdzie obok rzeczy pilnych widnieją drobiazgi bez wszelkiego szerszego znaczenia, w zupełności odpowiada zamętowi panującemu w samym Sejmie.

**Rządowy Projekt policji przyjęty!**

Po zakończeniu generalnej dyskusji nad projektem policji, Izba przystąpiła do głosowania nad poszczególnymi punktami. Poprawki postawione przez tow. **Napiórkowskiego i pos. Putka** prawie wszystkie upadły (z wyjątkiem Art. 12, 22, 25). Większość Sejmu stwierdziło przez to, że gdy idzie o naśladowanie przeżytych systemów policyjnych, to zawsze skwapliwie na to się zgodzi. Opozycję stanowiła wyłącznie nasza frakcja i garstka radykalnych ludowców, olbrzymia większość głosowała za projektem rządowym.

Główne punkty Ustawy są następujące:

Art. 1. Policja jest państwową organizacją służby bezpieczeństwa.

Art. 2. Policja państwowa jest organem wykonawczym władz państwowych i samorządu i ma za zadanie ochronę bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego.

Art. 3. Koszta utrzymania policji państwowej ponosi bezpośrednio skarb państwa z tem jednak, że organy samorządu: komunalne związki powiatowe oraz gminy miast, wydzielonych z powiatów, zwracają państwu ⅓ część wszelkich kosztów utrzymania policji. Sposób pobierania należnej od samorządu części kosztów utrzymania policji określą przepisy, wydane przez ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem skarbu.

Gminy obowiązane są dostarczyć za opłatą na żądanie powiatowych i miejskich władz administracyjnych lokali, potrzebnych na umieszczenie biur i posterunki policji.

Wysokość wspomnianych opłat ustalą przepisy wykonawcze, wydane przez ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem skarbu.

Art. 4. Policja jest organizowana i wyszkolona na wzór wojskowy i podlega ministrowi spraw wewnętrznych.

Art. 5. Organizacja policji jest przystosowana do administracyjnego podziału państwa; stosownie do tego policja dzieli się na:

a) komendy okręgowe, łączące kilka komend powiatowych,

b) komendy powiatowe, odpowiadające terytorjalnie powiatom,

c) komisarjaty, obejmujące większe miasta w powiatach, lub dzielnice w dużych miastach,

d) posterunki stałe w gminach.

W miastach stanowiących samodzielną jednostkę administracyjną policja organizowaną jest na prawach komendy powiatowej lub okręgowej.

Przy komendach okręgowych do spraw dochodzenia przestępstw istnieją urzędy śledcze.

Art. 6. Na czele policji w państwie stoi komendant policji zależny od ministra spraw wewnętrznych. Do zadań głównego komendanta należą czynności wykonawcze w zakresie organizacji, administracji, zaopatrzenia, uzbrojenia oraz uzupełnień i wyszkolenia policji w państwie.

Art. 7. Komendantowi głównemu policji podlegają bezpośrednio komendanci okręgowi.

Okręgowi komendanci policji są zwierzchnią władzą policji w okręgu i regulują wszystkie sprawy, związane z organizacją, administracją, uzupełnieniem i wyszkoleniem policji w okręgu.

Na czele urzędów śledczych stoją naczelnicy policji śledczej, podlegli komendantom okręgu.

Art. 8. Na czele policji w powiecie stoi komendant powiatowy policji. Na czele komisarjatu — komisarz policyjny.

Art. 9. Organizacje głównej komendy i okręgowych komend policji określają specjalne przepisy, wydane przez ministra spraw wewnętrznych.

Art. 10. Funkcjonarjusze policji dzielą się na wyższych i niższych.

Zasadnicze płace wyższych funkcjonarjuszów policji odpowiadają płacom kategorji urzędniczych.

Płace zatrudnionego w biurach policji personelu biurowego normują się stosownie do etatów urzędników i funkcjonarjuszy ministerjum spraw wewnętrznych.

**Wyżsi funkcjonarjusze:** Komendant główny, zastępca komendanta głównego, komendant okręgowy, zastępca komendanta okręgowego, komendant powiatowy, zastępca komendanta powiatowego, komisarz, zastępca komisarza, naczelnik urzędu śledczego.

**Niżsi funkcjonarjusze:** Starszy przodownik, przodownik, starszy posterunkowy, posterunkowy.

Art. 11. W zakresie organizacji, administracji, zaopatrzenia, uzupełnień i wyszkolenia policja podlega głównemu komendantowi i okręgowym komendantom.

W zakresie zaś służby bezpieczeństwa i czynności wykonawczych władz państwowych policja podlega w powiatach komisarzom rządowym, w miastach, stanowiących odrębną jednostkę administracyjną — miejscowym przedstawicielom władzy administracyjnej, zależnym w tym zakresie od ministra spraw wewnętrznych. Funkcjonarjusze policji państwowej winni popełnienia czynów, objętych ustawami karnemi, podlegają sądownictwu karnemu dla osób cywilnych.

Art. 12. O rozmieszczeniu posterunków i komisarjatów w granicach powiatu decydują komisarz rządowy w porozumieniu z powiatowym komendantem policji.

Art. 13. Urzędy prokuratorskie i władze sądowe mają prawo wydawania bezpośrednich zleceń policji, zgodnie z przepisami zawartemi w ustawie postępowania karnego.

W czynnościach dochodzenia przestępstw funkcjonarjusze policji są w bezpośredniej zależności od urzędów wymiaru sprawiedliwości.

Instrukcja dotycząca czynności dochodzenia przestępstw wydana będzie przez ministra sprawiedliwości w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych.

Art. 21. Za wykroczenia służbowe stosowane będą do funkcjonarjuszy policji kary dyscyplinarne według trybu ustalonego w przepisach wydanych przez ministra spraw wewnętrznych.

W stosunku do funkcjonarjuszy wyższych i niższych: 1) nagana, 2) przeniesienie na urząd o mniejszych dodatkach funkcyjnych, 3) degradacja, 4) wydalenie.

Art. 22. Powiatowi komisarze rządowi, a w miastach, wydzielonych z powiatów, przedstawiciele władzy administracyjnej mają prawo zarówno z własnej inicjatywy, jak na wniosek przedstawiciela organu samorządu, zawieszać w czynnościach służbowych podwładnych im powiatowych komendantów i kierowników komisarjatów policji z warunkiem natychmiastowego zawiadomienia okręgowego komendanta o zawieszeniu, celem wszczęcia postępowania dyscyplinarnego.

O możności przyjęcia kandydatów orzekają komisje kwalifikacyjne, utworzone przy powiatowych i miejskich komendach policji z tem, że w skład ich mają wejść z zasady przedstawiciele organów samorządu. Skład i tryb postępowania komisji określi instrukcja ministra spraw wewnętrznych.

Art. 26. Warunkiem przyjęcia do policji jest: 1) obywatelstwo polskie, 2) nieskazitelna przeszłość, 3) wiek od 23 do 45 lat, 4) zdrowa i silna budowa ciała oraz wzrost odpowiedni, 5) znajomość języka polskiego w piśmie i w słowie i umiejętność liczenia.

Art. 27. Kandydaci na wyższych funkcjonarjuszy policji muszą prócz warunków zdrowia i moralności posiadać wykształcenie: do zastępcy komendanta okręgowego włącznie — conajmniej świadectwo z ukończenia średniego zakładu naukowego, na komendantów okręgowych, zastępcę głównego komendanta i głównego komendanta — wykształcenie wyższe.

Oficerowie rezerwy, o ile nie posiadają wyższego wykształcenia, mają prawa kandydatów z wykształceniem średniem.

Starsi przodownicy, nie mający wykształcenia średniego, w uznaniu zasług i zdolności mogą być awansowani na zastępców komisarzy i komisarzy.

Art. 28. Wszyscy funkcjonarjusze policji muszą ukończyć specjalne szkoły.

Art. 31. Uposażenie policji określą specjalne etaty, ułożone przez ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem skarbu.

Art. 32. Przy każdej okręgowej komendzie istnieją szkoły dla posterunkowych i przodowników policji.

Szkoły te prowadzone są metodą wojskową. Komendanci szkół winni posiadać wojskowe wyszkolenie.

Szkoły policyjne podlegają bezpośrednio okręgowym komendantom policji.

Nadto okręgowe komendy organizują kursy dla wywiadowców policji śledczej.

Art. 36. Funkcjonarjusze policji korzystają z wszelkich praw i prerogatyw, służących urzędnikom i funkcjonarjuszom państwowym.

Art. 37. Funkcjonarjusz policji, winny samowolnego opuszczenia służby bez uzyskania uprzedniego zwolnienia ze swego urzędu od właściwej władzy, ulegnie w drodze sądowej karze więzienia od trzech do sześciu miesięcy. Na ziemiach, gdzie obowiązuje austrjacka ustawa karna, czyn ten stanowi występek ulegający karze ścisłego aresztu od trzech do sześciu miesięcy.

Art. 38. Sprawę zaopatrzenia funkcjonarjuszy policji, którzy wskutek pełnienia służby stali się niezdolnymi do pracy, oraz wdów i sierot po funkcjonarjuszach policji, którzy ponieśli śmierć wskutek czynności służbowych — określi dodatkowa ustawa o odszkodowaniu funkcjonarjuszy policji i ich rodzin.

Oprócz tego uchwalono przepisy przejściowe do Ustawy o policji państwowej.

Art. 1. Z chwilą wprowadzenia w życie niniejszej ustawy tracą moc obowiązującą dekrety o organizacji milicji ludowej z dnia 5 grudnia 1918 r. i 7 lutego 1919 r., oraz dekret o organizacji policji komunalnej z dnia 9 stycznia 1919 r.

Art. 2. Funkcjonarjusze policji komunalnej, samorządowej, milicji ludowej, straży kolejowej oraz istniejących urzędów śledczych wcieleni zostaną do policji państwowej na ogólnych zasadach kwalifikacyjnych, przewidzianych niniejszą ustawą.

W drodze wyjątku w okresie 1 roku mogą być odnośnie do wykształcenia i wieku czynione wyjątki od tej ustawy.

Funkcjonarjusze policji komunalnej, samorządowej, milicji ludowej, straży kolejowej i urzędów śledczych, uchylający się od wstąpienia do policji państwowej nie otrzymują odprawy.

Art. 3. W miarę obejmowania przez władze centralne administracji ziem b. zaborów austrjackiego, pruskiego i ziem wschodnich b. zaboru rosyjskiego, oraz wprowadzania na tych ziemiach jednolitej ustawy samorządowej, istniejące samorządowe organizacje służby bezpieczeństwa wcielone zostaną do policji państwowej w myśl zasad niniejszej ustawy i przepisów przejściowych. Przepisy wykonawcze w tej mierze wyda minister spraw wewnętrznych.

Art. 6. W miastach, stanowiących odrębną jednostkę administracyjną, może minister spraw wewnętrznych aż do wprowadzenia w życie ustawy o administracji państwa, względnie aż do zmiany ustroju samorządu miejskiego poruczyć sprawowanie władzy administracyjnej I instancji komendantom policji na miasta te zamianowanym.

Artykuł ostatni towarzysze nasi proponowali skreślić lecz bezskutecznie.

Wnioski mniejszości (posłów Putka i Napiórkowskiego). (Poprawki, które upadły).

Art. 1 ma brzmieć: Policja jest organizacją służby bezpieczeństwa i ma za zadanie ochronę spokoju i porządku publicznego.

Art. 2. W zakresie służby bezpieczeństwa policaj jest organem wykonawczym władz państwowych i samorządu.

Art. 3. W celu ujednostajnienia działalności policji i czuwania nad jej działalnością na całym obszarze państwa działają policyjne inspekcje państwowe.

Uwaga. Organizację inspekcji określi specjalna instrukcja ministra spraw wewnętrznych.

(Art. 3 rządowy i t. d. Bez zmiany).

Art. 5. Ustęp ostatni. Dodać po przestępstw kryminalnych.

Art. 7. Komendantowi głównemu policji podlegają bezpośrednio komendanci okręgowi i państwowe inspekcje policyjne.

(Reszta bez zmiany).

Art. 11. Dodać ustęp trzeci, który ma brzmieć: W miastach i gminach policja podlega burmistrzom (prezydentom) i wójtom w granicach ich kompetencji.

Art. 12. Ustęp drugi ma brzmieć:

O rozmieszczeniu komisarjatów w miastach decyduje miejscowy przedstawiciel władzy administracyjnej po porozumieniu się z przedstawicielem miejscowego samorządu i komendantem policji w danem mieście.

O rozmieszczeniu komisarjatów w miastach decyduje miejscowy przedstawiciel władzy administracyjnej po porozumieniu się z przedstawicielem miejscowego samorządu i komendantem policji w danem mieście.

Art. 14. Ustęp drugi skreśla się.

Przyjęto pozatem rezolucję.

(Sprzeciwił się jej pos. Seyda, popierał tow. Napiórkowski).

Wzywa się Rząd do opracowania instrukcji obowiązującej dla policji, normującej sposób postępowania tej ostatniej w stosunku do obywateli państwa.

Instrukcja ta winna kierować się między innemi następującemi zasadami:

1) Obywatel Rzeczypospolitej nie może być aresztowany ani poddany rewizji osobistej bez rozkazu pisemnego władz sądowych z wyjątkiem schwytania na gorącym uczynku. Uwięzieni, którym w przeciągu 48 godzin nie zakomunikowano na piśmie z podpisem władz sądowych przyczyny aresztowania, odzyskują niezwłocznie wolność.

2) Mieszkanie obywatela Rzeczypospolitej jest nietykalne. Wkroczenie do mieszkania, rewizja domowa, zatrzymanie papierów i ruchomości dokonywać się może tylko na mocy pisemnego rozkazu władz sądowych.

Oprócz tego zgłoszono szereg rezolucyj pos. Herza, Łakoty, Ciekoty, Tomczaka i Rajcy, z których tylko ostatnia przeszła.

Całą ustawę przyjęto w 2-em i 3-em czytaniu.

**Endecki klecha, Gdyk, Perlmutter.**

Na porządek dzienny wchodzi wniosek nagły pos. Gdyka o agitacji komunistów w szpitalach miejskich.

Ks. Szczęsnowicz, wyrafinowany obłudnik, rozwodzi się prawie godzinę nad gwałtami komunistów. Rozpoczyna od starożytności, poprzez okres chrześcijaństwa i historję szpitalnictwa w zaraniu Polski dobiera się mozolnie do właściwego tematu, by rozczulać się nad losem biednych chorych, psów, zwierząt, kalek i t. p. nieszczęśliwych istot, a jednocześnie nawoływać do represji wobec komunistów i socjalistów. Jezuicka przewrotność tego klechy, połączona z irytującą pozą i mdłym patosem wprost obrzydzenie budziły! To ci sługa boży!

### Przemówienie tow. Szczerkowskiego.

Wysoka Izbo! Sprawa ta w przemówieniu ks. Szczęsnowicza została tu przedstawiona i wyolbrzymiona, że słuchaczowi zdawałoby się, iż zaszła jakaś wielka tragedja, a w rzeczywistości tak wygląda jakby mówca strzelał z wielkiej armaty do maleńskiego komara.

Sprawa ta specjalnie nas interesowała, zapoznałem się z nią dokładnie, ponieważ w dniach ostatnich zwróciłem się do związków zawodowgo robotników miejskich, który powstał przed 2-ma niespełna miesiącami i zasięgnąłem opinji w tej sprawie. Jednak przemówienie poprzedniego mówcy, robiło na mnie wrażenie, że zaszedł cały szereg no-

wych faktów, których się nie słyszało na komisji administracyjnej ani w pierwszem motywowaniu wniosku posła Gdyka. Te nowe fakty, mówione pod adresem komunistów, są mi nieznane i na nie odpowiadać nie będę. Muszę zaznaczyć, że jesteśmy dalecy od tego, ażeby w szpitalach urządzać burdy, bijatyki, by urządzać strajki w ten sposób, żeby mogli być poszkodowani chorzy i t. d. Jeżeli mówię o tych sprawach, to trzeba wziąć pod uwagę jedną rzecz. Kto znał szpitale warszawskie z czasów dawnych, to wiedział o tem, że na pracowników w szpitalach mieli niepodzielny wpływ księża i warunki w tych szpitalach były straszne. (Wrzawa na prawicy). Niech to panów nie przestrasza. Robotnicy musieli ciężko pracować i musieli pod przymusem wstawać nieraz o 4-ej rano do pracy i musieli bywać na każdej modlitwie rano i wieczór, a jeżeli nie byli, to byli wydalani i musieli ciężko pracować po 16 i więcej godzin i nieraz w nocy wstawać, a praca ich była marnie wynagradzana. Dopiero świadomi robotnicy postawili żądania, domagające się poprawy bytu, jednak sprawy tej magistrat ani władze szpitalne odrazu nie załatwiły.

Stoimy na tem stanowisku, że sprawy takie o polepszenie bytu, jak w szpitalach, gdzie mogą ucierpieć przez strajk chorzy, winny być załatwione drogą porozumienia z władzami, jednak władze zajęły takie stanowisko, że doprowadziły do strajku i dopiero drogą strajku robotnicy polepszyli sobie byt. (Głosy: bardzo sympatycznie). Jeżeli chodzi o strajki, to tak samo wywołują strajki nie raz i organizacje chadeckie. Dla nas to nie nowość, że tak się zmieniło. Ponieważ ks. Szczęsnowicz zaznaczył, że dawniej szpitale były rzeczą świętą i tylko księża mieli na nie wpływ, ale dzisiaj czasy są nowe, dzisiaj mogę zaznaczyć panowie, że powstał związek ogólny miejski, gdzie robotnicy tych szpitali należą w większości do tego związku. Jest to związek nie komunistyczny, ale związek bezpartyjny klasowy (wrzawa), dlatego tutaj pod pretekstem komunistów, wytacza się walkę wogóle przeciwko organizowaniu się robotników i dąży się do zgniecenia tego ruchu represjami.

We wniosku tym wzywacie ministra spraw wewnętrznych, ażeby poczynił kroki o wydalenie wszystkich agitatorów. (Głosy: słusznie). Sformułowanie znaczy, że pod pretekstem agitacji każdego człowieka, który będzie miał pewne przekonania i będzie agitował za związkami, będzie można wydalać z roboty, jako bolszewika — to jest niesłuszne.

Muszę zaznaczyć co do działalności kleru w szpitalach, jak to miało miejsce np. w czasie przed Wniebowstąpieniem w szpitalu św. Stanisława, gdzie ks. ojciec Witoszek odbywał rekolekcje i oświadczył wszystkim pracownikom, że jest grzechem śmiertelnym chodzić na zebrania socjalistów i należeć do związków zawodowych klasowych. Co to znaczy? To znaczy, że w dalszym ciągu księża chcieliby mieć wpływy niepodzielne na pracowników szpitalnych. Dzisiaj czasy są nowe, dzisiaj jest nowy duch. Świadomość klasowa wzrasta. Robotnicy mimo wszystko, będą się organizowali. Jeśli chodzi o sprawę bicia, znęcania się, to ta sprawa należy do sądów, które mogą winę ustalić. Muszę zaznaczyć, że sprawę tę powinien załatwić magistrat, Rada miejska, a nie należy takiej sprwy wnosić na Sejm, aby zrobić z tego wielką sprawę.

Mówi się o gwałtach stosowanych przez bolszewików, a także pod pretekstem tego podciąga się do odpowiedzialności socjalistów. Chcę zaznaczyć, jako fakt tym ludziom, którzy tu udają niewinnych, że ci sami ich zwolennicy wyrzucili ze Zduńskiej Woli burmistrza, wybranego przez powszechne bezpośrednie głosowanie, dlatego, że miał przekonania socjalistyczne. To nie był gwałt? Ci sami zwolennicy chadeków w Pabjanicach pobili naszego towarzysza bez żadnych powodów. To nie był gwałt? Te powtarzające się wypadki pobicia Żydów, to nie gwałty, to są wyniki ideologji chadeckiej i N. D. , ale o tem się nie mówi. Ważmy dalej.

„Gazeta Warszawska" w dniach ostatnich wzywa, ażeby rząd rozpoczął represje przeciwko P. P. S. Tak, to nie jest gwałtem, bo przez nich każdy człowiek dziś uświadomiony, który prowadzi świadomą walkę i nie godzi się z nimi, domagając się polepszenia bytu, który nie chce iść do związku chadeków, jest uważany za bolszewika. Więc chcę stwierdzić, że to wszystko, co tu było mówione w większości nie było w całości prawdą i było przekręcane. Ale postaram się wziąć ten stenogram i oddać go do związku, a panowie za parę dni otrzymacie odpowiedź szczegółową od związku zawodowego w tej sprawie.

O ile chodzi o zajście na Woli, to chę stwierdzić, że sprawa, którą poznałem dokładnie, przedstawia się zupełnie inaczej. Nie chcę mówić o tem, czego nie znam. W miarę tego, jak było coraz więcej zwolenników socjalistów, zwoływano wiece i kiedy dali się oni poznać, że mieli odrębne przekonania, to te siostry miłosierdzia, które były pod wpływem chrześcijańskiej demokracji, na każdem miejscu ich prześladowały, wywołując nastrój niechętny dla nich wśród robotników i w różny sposób im ubliżano, tak, że warunki zaostrzały się coraz bardziej i jak zwykle bywa, przyszło do tego, że robotnicy zwołali zebranie, aby postawić rezolucję, ażeby tych, którzy podburzają, wydalić.

Kiedy po uchwaleniu rezolucji zawezwano te osoby, aby przeprosiły robotników, to te się nie zgodziły, jednakże doktór Paderewski zdołał ich przekonać i sprawa została załatwiona.

W dalszym ciągu inne sprawy są w śledztwie. Od tego jest sąd i zbyteczne jest, ażeby tutaj wnosić takie błahe sprawy. Co się tyczy wniosków, to w wniosku p. Gdyka mówi się o agitatorach socjalistycznych, a w wniosku komisji mówi się o agitatorach bolszewickich. (To to samo). Kto to pisał, widocznie nie znał tej sprawy. Jeśliby nawet ta sprawa była poszczególna, to tę sprawę się uogólnia, robi się z niej sprawę zasadniczą i specjalnie przeprowadza się wnioski, które się zgłasza do rządu, aby drogą represji wydalał ludzi za ich przekonania.

Chcę jednak stwierdzić, że stosunki w szpitalach już w czasie dzisiejszym są zupełnie inne, że nieprawdą jest, że szpitale są opanowane przez komunistów, że się znacznie polepszyły dzięki temu, że powstały związki klasowe, które coraz większą ilość ludzi organizują i jeśli nawet w dalszym ciągu będą pewne niepożądane wypadki, to tacy chadecy i inni podobni, którzy tam pracują i zajmują stanowiska, będą ciągle te stosunki zaostrzali.

I tam w szpitalach przedstawiciele związków zawodowych dążą stale do sanacji stosunków, ale myślę panowie, że wasz wniosek nie jest drogą do załagodzenia stosunków, do uspokojenia ludzi, do wybrnięcia z tych stosunków. Przeciwnie — odwrotnie podziała. (Głosy na prawicy: Do kozy wpakować).

Jeśli kto jest winien, powinien być wpakowany, ale panowie, którzy o tem mówicie, ażeby wystąpić przeciw tym, którzy urządzają gwałty, sami popieracie wniosek, sankcjonujecie gwałt. Jeśli idzie o takie gwałty, że krew się leje, że ludzi się zabija, gdy się zamyka instytucje, to wtedy, takie gwałty dla was nie istnieją. Oświadczam, że głosować będziemy przeciwko temu wnioskowi.

Następnie wyskoczył sam Gdyk. Pierwsze jego słowo: przekonałem się oto, że socjaliści i komuniści — to jedno i to samo! Przekonał się wreszcie! Towarzysze nasi nie szczędzili pajacowi endeckiemu docinków, a gdy skończył swe głupkowe ataki na socjalistów towarzysze nasi pożegnali go oklaskiem: brawo Gdyk!

Wniosek endecki przyjęto. Brzmi on:

Wobec stosowania teroru i gwałtów przez agitatorów komunistycznych w szpitalach warszawskich, jak również wobec bezradności administracji i szpitalnictwa miejskiego, wzywa się pana ministra spraw wewnętrznych, jako władzę nadzorczą nad samorządem, do przedsięwzięcia energicznych środków mających na celu sanację stosunków panujących w szpitalach miejskich, a w pierwszej linji bezzwłoczne usunięcie ze szpitali warszawskich agitatorów winnych stosowania gwałtów i teroru.

Sprawę zaś wymienionych we wniosku gwałtó popełnionych na robotnikach kopalni we Frysztadzie i Jaworznie, jako nie sprawdzonych dostatecznie przez władze rządowe, przekazać panu ministrowi spraw wewnętrznych w celu przeprowadzenia śledztwa i udzielenia wyjaśnień komisji administracyjnej.

Za wnioskiem głosowali m. in. Witosowcy i... rabin Perlmutter (!!! ks. Szczęsnowicz tak go wzruszył).

**Ustawa kagańcowa.**

Izba przystępuje do omawiania ustawy, mającej zapewnić bezpieczeństwo Państwa i porządek publiczny w czasie wojny. Ustawa ta swego czasu przyobiecana została przez rząd na miejsce stanu wyjątkowego i zamienia stan wyjątkowy na stan normalny. Z dyskusji, jaka się wywiązała w tym przedmiocie, odrazu wyczuć się dało, że prawica postawiła sobie za punkt honoru postawić na swojem i nie dopuścić za żadną cenę do jakiejkolwiek zmiany, lub złagodzenie projektu rządowego. I dopięła celu.

Pos. Seyda w imieniu większości komisji uzasadniał projekt rządowy, który daje Radzie ministrów nieograniczone prawie pełnomocnictwo w sprawach wprowadzenia ograniczeń, bez uzyskania aprobaty Sejmu.

Tow. Pużak w świetnem przemówieniu bronił stanowiska socjalistów, popierając wniosek mniejszości o przejściu do porządku dziennego nad całą ustawą. Mowę tę ze względu na druzgocącą krytykę reakcji naszej i trafną ocenę położenia obecnego podamy w całości w numerze jutrzejszym.

Min. Wojciechowski poruszony był do żywego ostrą krytyką tow. Pużaka i ledwo mógł opanować wzruszenie. Nie zdobył się jednak na żadne rzeczowe argumenty, nie obalił ani jednego zarzutu mówcy naszego, zagrał tylko na czułym nerwie hurra-patrjotyzmu prawicy i zaskarbił sobie huczny oklask z jej strony. Pan minister, jak przed kilku miesięcy, chce budować niepodległość zapomocą stanów wyjątkowych; nie uznaje „samej" wolności, lecz chce wszczepić poczucie obowiązku i prawa w obywatelach. I to wszystko zapomocą ustaw wyjątkowych pod naciskiem rozwścieczonej endeckiej reakcji! „Naród jest gospodarzem w Polsce!" woła p. Wojciechowski, a endecja chichoce i kiwa głowami: Tak, naród to my! Poczciwy p. Wojciechowski! Dobroduszny romantyk postawiony w ogień walk politycznych i zapasów dziejowych!

Pos. Dąbski godzi się na projekt, zaleca jednak pewne poprawki i prosi o odesłanie projektu do komisji.

Pos. Seyda sprzeciwia się temu!

Lista mówców zostaje zamknięta.

W głosowaniu 167 głosami przeciw 110 postanowiono projektu nie odsyłać do komisji.

Tow. Diamand protestuje przeciw nielojalności prawicowej większości wobec lewicy. Podobne zachowanie się prawicy i niedopuszczanie do wypowiadania się partjom w tak ważnej sprawie szkodliwie zaciążyć może na dalszy przebieg prac sejmowych.

Pos. Pietrzyk jest tego samego zdania.

Protesty pozostają bez echa. Wniosek mniejszości Komisji o odrzuceniu ustawy rządowej upada wszystkimi głosami z wyjątkiem głosów towarzyszy naszych i Stapińczyków.

Przystąpiono do głosowania nad poszczególnymi artykułami. Wszystkie poprawki socjalistów odrzucono. Tak samo upadły prawie wszystkie poprawki pos. Dąbskiego i Poniatowskiego.

**Endecja boi się wyborców swych.**

Między innymi upadła rezolucja pos. Poniatowskiego, domagająca się, aby zebrania poselskie żadnym nie podlegały ograniczeniom i żeby wszyscy uczestnicy mogli zabierać głos na takich zebraniach. Prawica w strachu przed wyborcami, głosowała przeciw tej rezolucji (119 gł. za, 146 gł. przeciw).

Do jakiej bezmyślnej zaciekłości dochodziła reakcja sejmowa świadczy odrzucenie rezolucji posła Weinzichera, wzywająca rząd do przedłożenia projektu o sposobach uzyskania obywatelstwa polskiego!

Bogate żniwo zebrała mafja endudecka na wczorajszem posiedzeniu! Lecz ten się śmieje, kto się śmieje ostatni.

**Dodatek drożyźniany dla urzędników.**

Izba przystępuje o późnej godzinie do dyskusji nad przedłożeniem rządowem, określającem normy dodatku drożyźnianego dla urzędników.

Referuje pos. Godek; następnie przemawia pos. Rudziński, który staje w obronie pokrzywdzonych nauczycieli, najbardziej wyzyskanych, a zupełnie pominiętych w projekcie rządowym. Stawia odpowiednie poprawki.

Do głosu zapisało się jeszcze 9 mówców. Dyskusja zostaje odroczona.

Następne posiedzenie dziś o godz. 10-ej rano.

# Kronika sejmowa.

**Komisja konstytucyjna.**

Komisja konstytucyjna obradowała w dn. 24 lipca nad sprawą mniejszości narodowych. Przewodniczył p. Wł. Seyda. Dłuższe przemówienie wygłosił p. Grünbaum, który wystąpił stanowczo przeciwko projektom zaprowadzenia katastru narodowego. P. Grünbaum obstawał szczególniej przy uznaniu Żydów za naród odrębny. Ks. Lutosławski bronił projektu katastrowego.

Pozatem komisja załatwiła wniosek p. Grzędzielskiego i tow. w przedmiocie skreślenia art. 9 ordynacji wyborczej do Sejmu, zakazującego urzędnikom państwowym wybranym do Sejmu, pobierania ich poborów służbowych. Komisja zgodziła się z wnioskami referenta p. Grzędzielskiego i wybrała go na referenta danej sprawy wobec plenum Sejmu.

Następne posiedzenie w piątek, 25 lipca, o godz. 9-ej rano.

***

**Komisja Ratyfikacyjna.**

W ciągu dwu dni, we środę i w czwartek, obradowała Komisja Ratyfikacyjna. We środę zdawał sprawę p. Wł. Grabski, delegat polski dla spraw gospodarczych na konferencji pokojowej. Z wyjaśnień p. Grabskiego wynika, że delegaci polscy byli traktowani w Paryżu dość lekceważąco. Naprzykład o umiędzynarodowieniu Wisły dowiedzieli się pp. Paderewski i Dmowski dopiero w ostatniej chwili, gdy nie było już czasu ani na rekryminacje, ani na skargi. We czwartek przemawiał p. Paderewski. W krótkich słowach przedstawił on optymistycznie stan rzeczy z traktatem pokojowym; oświadczył, że odmówienie ratyfikacji nie może, jego zdaniem, wcale wchodzić w rachubę.

P. Rataj słusznie zwrócił uwagę, że dla Sejmu sprawa stoi inaczej; Sejm musi się poważnie zastanowić, czy traktat, podpisany przez Rząd, należy zatwierdzić.

Na referenta sprawy Ligi Narodów powołano p. Rymora, który uzyskał 33 głosów, przeciwko 12, oddanym na tow. Moraczewskiego.

P. Paderewski zabrał głos raz jeszcze dla oświadczenia, że w piątek wieczorem Sejm musi uchwalić projekt granic autonomicznego terytorjum Galicji Wschodniej. Odnośny szkic wraz ze szkicem autonomji Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało przed tygodniem do wiadomości komisji zagranicznej.

I tu wynikł mały skandalik. Jak się okazało, p. St. Grabski zaniedbał zakomunikować ów projekt członkom komisji. Wybuchło oburzenie. Posłowie wschodnio - galicyjscy energicznie protestowali przeciwko postępowaniu p. Grabskiego. Protestował także p. Wł. Seyda — prezes Komisji Konstytucyjnej. Tow. Diamand wyraził przekonanie, że taki przewodniczący komisji spraw zagranicznych nie może być pozostawiony na tak odpowiedzialnym stanowisku. Danie jutro wieczorem odpowiedzi p. Paderewskiemu jest wykluczone.

# Telegramy.

## Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 24 lipca.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 24 b. m.:

**Front litewsko - białoruski:** Podjęte w ciągu dnia wczorajszego ponowne ataki bolszewickie na linji rzeki Rybczanki i w rejonie na północ od Radoszkowicz zostały odparte. Nasza kontrakcja z odcinka Pierszaje doprowadziła nas do zajęcia linji Puhacze — Krzywicze Wielkie — Raków. Na reszcie frontu wzmożona akcja bojowa.

**Front poleski:** ataki bolszewickie wspierane ogniem działowym statków pancernych na odcinku Turowa zostały po kilkugodzinnej walce odparte. Pozatem bez zmiany.

**Front galicyjsko - wołyński:** Nasze oddziały stojące pod dowództwem generała Żygadłowicza po umocnieniu się na linji Antonówka — Dąbrowica ruszyły dnia 20 b. m. na Sarny i zdobyły ten węzeł kolejowy. Prowadzone ataki bolszewickie, mające na celu odbicie Saren, zostały odparte. Nieprzyjaciel poniósł znaczne straty; wśród zabitych stwierdzono wiele Chińczyków. Nasza zdobycz wynosi: kilkadziesiąt jeńców, 5 parowozów i 200 wagonów.

W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego
**Haller pułkownik.**

## Wojna polsko-niemiecka.

Poznań, 24 lipca.

(P. A. T.). Komunikat głównego dowództwa z dnia 24 lipca:

**Front północny:** Pod Zdunami, Rudą i Jaktorowem ogień armatni i minowy. Pod Lipionką, Tupadłami, Paterkiem i Margoninem zaczepki patroli niemieckich.

**Front zachodni:** Zwykła strzelanina.

**Front południowy:** Na odcinku krotoszyńskim odparto silny atak niemiecki między Perzycami a Chachalnią, poparty ogniem minowym, ze stratami dla nieprzyjaciela. Nasze straty wynoszą 1 oficer i 7 żołnierzy rannych.

Szef Sztabu Wroczyński gen. ppor.

## Narady polsko-czeskie.

Kraków, 23 lipca.

(P. A. T.). Komunikat prasowy komisji polsko - czeskiej z dnia 23 lipca 1919 r. Delegacja czeska złożyła umotywowaną odpowiedź na deklarację polską z dnia poprzedniego proponującą kierowanie się przy rozstrzyganiu sprawy granic na Śląsku Cieszyńskim wolą ludności. Oznaczenie przez komisję mieszaną tej części Śląska, co do której mogłyby się nasuwać wątpliwości czy ludność jej chce należeć do Rzeczypospolitej polskiej, czy też do republiki czecho - słowackiej i w której miałoby nastąpić dokładniejsze stwierdzenie tej woli ludności drogą plebiscytu a wreszcie określenie sposobów tego plebiscytu. W odpowiedzi swej delegacja czeska oświadczyła, iż projektowanego plebiscytu nie uważa za środek odpowiedni do rozstrzygnięcia sporu, a to zarówno ze względu na prawa historyczne jak i na żywotne interesy komunikacyjne i gospodarcze republiki czecho-słowackiej, jak również dlatego, że plebiscyt nie przyczyniłby się do rychłgo uspokojenia i nawiązania przyjaznych stosunków, a postawiłby spór na wąskim gruncie lokalnym, co nie odpowiada wadze sprawy. Delegacja czeska nie wysunęła kontrpropozycji, poprzestając na zaznaczeniu, że gotowa jest z całą dobrą wolą badać dalsze wnioski delegacji polskiej. Dalszy ciąg obrad odłożono do dnia następnego.

## Przemówienie towarzysza Bauera.

Weimar, 24 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Prezydent ministrów Bauer wygłosił na wczorajszem posiedzeniu konstytuanty mowę programową, w której oświadczył że drogą gwałtu nie można dokonać rozwoju, a dyktatura proletarjatu, zachwalana przez niezawisłych, nie może być uznana za konieczność polityczną. Rząd, a wraz z nim większość narodu, jak najkategoryczniej odrzuca myśl dyktatury i wszelkie brutalne i bezcelowe środki. Dzikie strajki wyrządzają narodowi tylko szkody. Prezydent ministrów zapowidział, że przedłoży projekt ustawy o radach gospodarczych i robotniczych i omawiał następnie sprawę uspołecznienia siły elektrycznej i kopalń. Rząd przeciwny jest uspołecznieniu wszystkich gałęzi gospodarczych, gdyż stanowiłoby to niebezpieczeństwo dla socjalizmu. Po należytej rozwadze postanowił rząd znieść szereg obowiązujących dotąd rozporządzeń. W swej polityce gospodarczej rząd kierować się będzie następującemi zasadami: Uspołecznienie tych gałęzi gospodarczych, które dadzą się bez większych trudności uspołecznić, zakaz wywozu wszelkich towarów zbytku i tych artykułów, których dowóz wpłynąłby niekorzystnie na targ rodzimy; w końcu zagwarantowanie zapotrzebowania niezamożnej ludności a w szczególności żywności i odzieży. Zastosowanie tych zasad nie ograniczy jednak swobody gospodarczej, przeciwnie wszelka zdrowa inicjatywa ma być spożytkowana.

## Z konstytuanty niemieckiej.

Berlin, 24 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Po trzytygodniowych obradach zgromadzenie narodowe w Weimarze przyjęło w 2-iem czytaniu projekt ustawy konstytucyjnej. Na wtorkowem posiedzeniu osiągnięto porozumienie w kwestji artykułu odnoszącego się do krajów Rzeszy. Paragraf dający systemowi rad robotniczych i żołnierskich podstawę konstytucyjną został przyjęty. Uchwalono również wniosek niezawisłych, który raz na zawsze zabrania członkom panujących rodzin książęcych sprawować urzędy w republice niemieckiej. Termin zwołania pierwszego porewolucyjnego parlamentu nie został jeszcze ustalony. Niezawiśli żądają aby parlament ten zebrał się najpóźniej w dniu 18 stycznia 1920 roku.

## Ratyfikacja traktatu pokojowego.

Paryż, 24 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Po mowie Clemenceau, w której premjer motywował i usprawiedliwiał obecną politykę rządu francuskiego odnośnie do państw zagranicznych i zapowiedział nowe wybory do Izby deputowanych. Izba przyjęła ratyfikację traktatu pokojowego z Niemcami 289 głosami przeciw 176.

Lyon, 24 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). W ubiegły poniedziałek wywiązała się w angielskiej Izbie gmin dyskusja nad traktatem pokojowym, przeciągnęła się ona przez noc z poniedziałku na wtorek. Dyskusja nad traktatem i nad konwencją franko - angielską, w trzeciem czytaniu zajęła tylko jedno posiedzenie, wynikiem którego było uchwalenie traktatu 163 głosami przeciwko4. Lloyd George sprzeciwił się odroczeniu uchwalenia konwencji franko - angielskiej.

## W komisji międzysojuszniczej.

Lyon, 24 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Komisja międzysojusznicza zajmowała się wczoraj sprawą wykonania warunków traktatu, podyktowanego Niemcom i ukończyła prace, dotyczące odstąpienia przez Niemców terytorjów Polsce. Po południu zajmowała się komisja sprawą jugosłowiańską i rumuńską. Dziś obradować będzie nad sprawą, dotyczącą sporu grecko - włoskiego.

## Rozbrojenie Austrji.

Wiedeń, 24 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Z traktatu podyktowanego Austrji zasługują na uwagę klauzule wojskowe, w których powiedziano, że Austrja ma znieść obowiązkową służbę wojskową a ograniczyć się jedynie do poboru ochotniczego. Liczba oficerów określoną została na 1500, maksimum podoficerów na 2000. Służba dla oficerów ma trwać 20 lat, a dla podoficerów 12 lat. Zredukowanie obecnego stanu armji ma nastąpić w 3 miesiące po podpisaniu traktatu. W ciągu tego terminu ma być wydany wszelki nadetatowy materjał wojenny a jednocześnie nastąpić ma ograniczenie produkcji tego materjału w fabrykach rządowych. Pozatem wszystkie inne szczegóły warunków militarnych są podobne do warunków podyktowanych Niemcom.

## Na Litwie.

Warszawa, 24 lipca.

(P. A. T.). Dnia 6 b. m. Niemcy zaczęli opuszczać okupowane przez nich części powiatu Trockiego. Dnia 6 b. m. opuszczone zostały przez nich Stokliszki, Butrymańce i Olawa, dnia 7 b. m. Jezne, Preny i Olita.

Odchodząc Niemcy rabowali ludność miejscową. Opuszczone przez Niemców miejscowości zajęły słabe oddziały litewskie, natomiast do Olawy Butrymaniec i Stokliszek wkroczyły wojska polskie. Dnia 10 b. m. sytuacja była taka, że w Butrymańcach obok wojsk polskich był i oddział litewski.

Stosunki pomiędzy żołnierzami polskimi i litewskimi — dobre. Ludność litewska odnosi się do wojsk polskich przyjaźnie. Polska ludność wita wojska polskie z entuzjazmem. Dnia 8 b. m. podczas kiermaszu ludność owacyjnie witała obecnego tam polskiego Komisarza powiatu. W rozmaitych sprawach ludność zwraca się jeszcze do Komendanta polskiego nie oglądając się na komendanta litewskiego.

Nie mogąc stawiać oporu naszym wojskom, ani też zjednać sobie ludności miejscowej, litewskie władze z Kowna rozpoczęły agitację wśród naszych żołnierzy, nawołującą do buntu a wśród ludności miejscowej nawołując do wystąpień wrogich przeciwko Polakom. Nie bacząc na to niżsi funkcjonarjusze i urzędnicy litewscy odnoszą się do Polaków przychylnie, natomiast księża i wyżsi urzędnicy — niesłychanie wrogo. Wskutek tego ludność polska w miejscowościach przez Litwinów zajętych narażona jest wciąż na areszty i szykany.

## W sprawie połączenia Zw. Zawodowych.

Od Komisji Centralnej Zw. zaw. otrzymujemy co następuje:

Niniejszym prosimy o umieszczenie poniższego sprostowania:

W N-rze 250 „Robotnika" z dnia 18 b. m. była pomieszczona korespondencja p. t. „Sprawa połączenia związków zawodowych", podpisana inicjałami A. S. W korespondencji tej przedstawione jest przemówienie członka Komisji Centralnej tow. Landego w ten sposób, jakoby w referacie swym o zjednoczeniu ruchu zawodowego tow. Landy bronił i popierał stanowisko, reprezentowane w związkach przez komunistów.

Wobec tego, iż sprawa ta przedstawiała się inaczej, prezydjum Komisji Centralnej Zw. zaw. prosi o umieszczenie poniższego sprostowania: tow. Landy w sprawie zjednoczenia ruchu zawodowego przedstawił i zreferował rezolucję, którą ustaliła Komisja porozumiewawcza, złożona z przedstawicieli obu ugrupowań związkowych. Rezolucja ta była wynikiem kompromisu zarówno ze strony przedstawicieli Komisji Centralnej, jak też przedstawicieli Rady Związków zawodowych — nie negowała ona codziennej walki ekonomicznej, prowadzonej przez związki, nie narzucała związkom zadań partyj politycznych, nie stawiała również towarzyszy z P. P. S. za obrębem organizacji zawodowej, mówiła bowiem o podporządkowaniu się Radom D. R., obejmujących całość proletarjatu, i nie była rezolucją komunistyczną.

Rezolucja, przedłożona przez tow. Landego, została w całości przyjętą przez obie narady, jako deklaracja zjednoczeniowa, została jedynie zmieniona w paragrafie 8 przez wprowadzenie sformułowania następnego: związki zawodowe, jako jedna z form organizacyjnych klasy robotniczej, winny współdziałać z R. D. R., obejmującym cały proletarjat bez różnicy narodowości, przekonań politycznych i przynależności partyjnej i wspólnie z nimi dążyć do utworzenia rządu robotniczego.

Od klasowych bezpartyjnych związków do Komisji Centralnej nie weszli, jak było mylnie podane, tow. tow. Baumgart i Przecławski, weszli natomiast niepodani tow. tow. Pacwa (z Radomia) i J. Łukasiuk (z Warszawy).

Sekretarz A. Zdanowski.
P. Mirska.

## Z życia partji.

Zebranie Centr. Wydziału do spraw miejskich odbędzie się w piątek, 25 lipca o godz. 5 po poł. w lokalu „Robotnika".

Towarzysze Arciszewski, Bobrowski, Paliński i Rżewski proszeni są o przybycie.

**Baczność Dzielnica Powiśla!**

W piątek dnia 25-go lipca o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się zebranie organizacyjne w Uniwersytecie Ludowym (Oboźna 4). Uprasza się towarzyszy i towarzyszki o jaknajliczniejsze przybycie.

Komitet Dzielnicowy.

**Posiedzenie C. K. W.**

We środę 23-go lipca b. r. odbyło się zwyczajne posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S., na którem obecni byli tow. tow.: Diamand, Dobrowolski, Malinowski, Moraczewski, Niedziałkowski, Pużak, Sochacki, Zaremba, Ziemięcki.

Postanowiono wydelegować na międzynarodową konferencję socjalistyczną w Lucernie tow. tow. Liebermana i Moraczewskiego.

Na zjazd polskich organizacji socjalistycznych na terenie Litwy i Białej Rusi, który odbędzie się w Wilnie 27-go lipca wydelegowano tow. tow. Sochackiego i Ziemięckiego.

Postanowiono zorganizować w dn. 15 sierpnia b. r. w całej Polsce „Dzień prasy socjalistycznej". W dniu tym wszystkie organizacje partyjne powinny zająć się zbiórką pieniędzy na fundusz prasowy P. P. S. Techniczne wykonanie tej uchwały przekazano Sekretarjatowi Generalnemu.

Pozatem załatwiono szereg spraw organizacyjnych.

**Baczność! O. K. R. podmiejska.**

W dniu 27 lipca t. j. w niedzielę odbędzie się konferencja okręgowa, na którą stawić się mają następująced zielnice, reprezentowane przez niżej obowiązującą listę delegatów: Grójec 2, Grodzisk 1, Szymanów proszeni są tow. tow. Moczulski i Józef Zaczek, Sochaczew, proszony jest tow. Grabowski Pruszków 1, Żyrardów 4, Wiskitki 1, Mszczonów 1, Guzów 1, Błonie 1, Młodzieszyn 1, Ożarów 1, Henryków 1, Polesie , Zakroczym 1, Wilkowo-Polskie 1, Czersk-Jasieniec 1, Bańocha 1, Góra Kalwarja 1, Wyszków 2, Regnów 1 (powiat Rawski), oraz te wszystkie dzielnice, które nie zdążyły się z nami skomunikować.

Porządek dzienny następujący: 1) sytuacja polityczna, 2) ruch robotniczy u nas i zagranicą i nasz stosunek do jego poszczególnych przejawów, 3) sprawa rolna, 4) sprawy organizacyjne: a) ogólno-partyjne, b) wewnętrzno okręgowe, 5) sprawy administracyjno-finansowe, 6) wolne wnioski.

O. K. .R Podmiejski ze względu na ważność sprawy wzywa wszystkie mu podległe dzielnice do obowiązkowego stawienia się na konferencję na godz. 10 rano do lokalu „Chłopskiej Doli", Warecka nr. 7.

**Do członków Komitetu dzieln. Jerozolimskiej!**

Dziś, dnia 25 lipca o godz. 5 i pół popoł., odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego w lokalu dzielnicy: Chłodna 41. Konieczna jest obecność wszystkich członków Komitetu. Sprawy ważne i pilne.

**Baczność! Członkowie dzielnicy Czyste!**

Dziś, o godz. 7 w. ogólne zebranie dzielnicy. Na porządku dziennym odczyt tow. Niemczyka. Lokal: Wolska nr. 64.

**Baczność! Członkowie dzielnicy Ochota!**

Dziś, o godz. 7-ej wiecz. ogólne zebranie członków dzielnicy w lokalu Al. Jerozolimskie 933. Tow. Mamczar wygłosi odczyt „O formach rządu".

**Do członków dzielnicy Powiśle!**

Dziś, w lokalu dzielnicowym Oboźna nr. 4, tow. Hołówko wygłosi odczyt. Proszeni są o przybycie wszyscy członkowie.

**Do członków Komitetu dzieln. Staromiejskiej!**

Dziś, o godz. 6-ej punktualnie posiedzenie Komitetu w lokalu dzielnicy: Stare Miasto nr. 26. Proszony jest o przybycie tow. Jerzy, jako wydelegowany do Komitetu z ramienia Wydziału organ.-agitacyjnego.

**Do członków Komitetu dzieln. Śródmiejskiej!**

Dziś, o godz. 8-ej punkt. posiedzenie Komitetu w lokalu: Al. Jerozolimskie 56. Proszeni są o przybycie towarzysze: Zawadzki, Kompała, Łukasiuk, Pórzycki, Kurowski, Pietrzykowski, Rupik, Majak, Maciejec, Chachuła, Łuba i Poniatowski.

**Do członków dzielnicy Praskiej!**

Dziś, o godz. 7-ej punkt. w lokalu dzielnicy, Białostocka 1d, ogólne zebranie członków. Prosimy o liczne przybycie.

**Baczność! Członkowie Komitetu Mokotowskiego!**

Dziś, o godz. 6-ej punkt. odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego wspólnie z mężami zaufania fabryk. Lokal: Bagatela 12a.

## Z ruchu robotniczego.

**Towarzysze robotnicy!**

Ciężka, twarda dola ludu pracującego pozbawia go wszystkich pięknych, podniosłych wrażeń, które dać mogą sztuki piękne. Teatr, muzyka, galerje obrazów, to wszystko, czem rozkoszują się klasy posiadające, w znacznej mierze niedostępne jest dla ludu. A przecież nie samym chlebem człowiek żyje! Lud sztuki, wrażeń domaga się, łaknie, stokroć może silniej, goręcej. W jego świeżej duszy tkwi głębokie pragnienie piękna, śmieją się oczy do wszystkiego, co barwne, rzetelną rozkosz sprawia mu muzyka, widowisko teatralne, piękna deklamacja .Potrzeba sztuki jest najgłębszym, najistotniejszym prawem przyrodzonym człowieka.

To też musimy dążyć wytrwale i zdecydowanie do zakładania ognisk kultury ludowej, robotniczej.

Kluby Robotnicze Warszawy powzięły myśl, aby wspólnymi siłami całego ogółu towarzyszy zorganizować w jaknajkrótszym czasie poza istniejącymi lokalnymi scenami „Scenę i Lutnię Robotniczą".

Dwie tak ważne placówki życia kulturalnego robotników przyczynią się niewątpliwie do obudzenia żywego zainteresowania sprawami sztuki i kultury artystycznej wśród ludu pracującego. Wybitni literaci i artyści, którym gorąco na sercu leży rozwój kultury wśród klasy robotniczej, przyrzekli swój współudział i pomoc.

**TOWARZYSZ**

**STANISŁAW STASIAK**

**lat 49,**

**padł z rąk żandarmerji** dnia 21 lipca 1919 r. pozostawiając żonę i dzieci.

Pogrzeb odbył się we środę 23-go lipca o godz. 5-ej popoł. z cmentarza katolickiego na Rurach.

**Komisja Pogrzebowa K. W. R. D. R. m. Lublina.**

Zapisujcie się więc towarzysze na członków tych instytucji, popierajcie nasze usiłowania dla lepszej, pięknej przyszłości.

Zapisy członków przyjmują Kluby Robotnicze (Leszno 53, Wolski i Powązkowski), ścisłejszych zaś informacji udziela tow. Lewińska — Klub Robotniczy na Żytniej nr. 24, między godz. 6 a 8 w.

**Byli członkowie milicji ludowej**

zaproszeni są na ogólne zebranie dnia 27-go lipca, w niedzielę, rano o godzinie 10-ej w Związku na Lesznie nr. 53.

**Baczność! B. więźniowie polityczni!**

Dnia 29 lipca r. b. o godzinie 7-ej wieczorem w Klubie Proletarjackim przy ulicy Leszno 53, odbędzie się zebranie, na które prosimy wszystkich wyżej wymienionych.

**Wszyscy b. członkowie Milicji ludowej**

proszeni są o przybycie na ogólne zebranie dnia 27 lipca o godz. 10-ej rano w Związku, ul. Leszno nr. 53.

**Robotnicy z Bielan**

podają do publicznej wiadomości, iż na pogrzeb towarzyszy poległych w dniu 3-im lipca, oraz na rzecz ich rodzin wpłynęło do dnia 19 lipca 2.260 mk., z czego komisja pogrzebowa na pokrycie części kosztów pogrzebowych wydała 1669 mk. 30 fen., na wsparcie dla rodzin po poległych i rannych wydała 580 mk., tak że do dalszej dyspozycji pozostało dziesięć mk. 70 fen.

**Baczność! Dozorcy domowi!**

Prosimy o przybycie z książkami członkowskiemi na walne zebranie, mające się odbyć w niedzielę, dnia 27 lipca o godz. 2-ej pp., Leszno 48. Ważna sprawa. Stawcie się wszyscy.

**Do pracowników więziennych.**

Zarząd związku zawiadamia, iż Zjazd odbyć się ma w dn. 2, 3 i 4 sierpnia r. b. w siedzibie Związku w Mokotowie, Rakowiecka nr. 29. Co do porządku dziennego wiadomości na miejscu.

**Zjazd kuchmistrzów.**

Dnia 25 i 26 lipca r. b. odbędzie się pierwszy ogólny krajowy Zjazd kuchmistrzów.

**Zebranie bezrobotnych pracowników biurowych,**

członków Związku zawodowego pracowników handlowych z dn. 20 lipca r. b. w lokalu Związku, Nowolipki nr. 38 w sprawie stosunku komunalnych i państwowych urzędów do bezrobotn. zw. jednogłośnie uchwaliło: Stwierdzamy, że: 1) Protekcja góruje w całym systemie urzędów państwowych; 2) Część zrzeszeń, według widzimisię jest uprzywilejowana w przeciwieństwie do większości; 3) Urzędy państwowe i komunalne przy obsadzaniu posad faworyzują jedną część ludności przed drugą; 4) Ludność żydowska wogóle jest specjalnie pomijana przy obsadzaniu posad; 5) Związki zawodowe i korporacje pracownicze są wogóle pomijane, w szczególności zaś Centralny Związek Zawodowy pracowników handlowych. Wobec tego protestujemy przeciw podobnego rodzaju postępowaniu i żądamy: a) obsadzania posad tylko za pośrednictwem związków zawodowych i korporacji pracowniczych, b) wszystkie związki zawodowe pracownicze, bez względu na skład narodowościowy członków winny być jednakowo traktowane, c) przy obsadzaniu posad winien być wzięty pod uwagę narówni z innymi związkami i Centralny Związek zawod. pracowników handl.

**Tow. Marjan Nowicki**

proszony jest o przybycie dziś, t. j. w piątek, między godz. 4 — 7 w., do lokalu Sekretarjatu Generalnego, Warecka 7, w celu porozumienia się z tow. J. Sochackim. Sprawa b. ważna.

**Z Rady Stow. Rob. Wydz. Aprow.**

We wtorek, dnia 29 b. m. punktualnie o godz. 6-ej wieczorem odbędzie się posiedzenie Rady Stowarzyszeń Robotniczego Wydziału Aprowizacyjnego z następującym porządkiem dziennym:

1) sprawozdanie egzekutywy;
2) przyjęcie nowych członków do R. W. A.;
3) opracowanie klucza podziału produktów;
4) wolne wnioski.

# Z Rady Miejskiej.

(Posiedzenie 25-te).

## Marjan Dubiecki gościem honorowym Rady Miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady m. uświetnił obecnością swoją Marjan Dubiecki, czcigodny weteran 63 r., towarzysz Traugutta, Krajewskiego i in. bohaterów ostatniego powstania. Dubiecki przybył wraz z dwoma adjutantami, przydzielonymi przez minist. spr. wojsk. Wprowadzony do sali obrad przez prezydenta stolicy, Dubiecki, wysłuchał przywitania prezesa Rady I. Balińskiego i odpowiedział na nie głęboko wzruszony. Wspomniał o Traugucie i Krajewskim, którego dzieło konkursowe, gmach ratusza, przeżył oto tyranów, w nim do niedawno rządzących.

Echem tej wzniosłej gościny pozostanie złożony przez jednego z radnych (p. Bańkowskiego) wkład 1,000-markowy na fundusz pomnika dla bohaterów 63 roku.

---

Na wstępie musimy przypomnieć, że posiedzenie to, ostatnie przed ferjami, zostało zwołane w celu załatwienia pilnych spraw, które nie mogły być rozstrzygnięte na poprzedniem posiedzeniu dla braku żądanej liczby radnych. Na wczorajsze posiedzenie prezes Rady rozesłał zaproszenia, które zakończył przypomnieniem o „rygorze, przewidzianym w art. 30 Dekretu o samorządzie miejskim". Art. 30 opiewa: „Członek Rady, nie przybywający na posiedzenie bez podania okoliczności usprawiedliwiających, podlega karze od 3 — 25 mk. Wymiar kar zależy od uznania przewodn. Rady m.".

Musiało to przypomnienie być wzięte pod uwagę, bo prawica, pod adresem której zostało ono przeważnie skierowane, stawiła się nieco tłumniej.

Rozpoczęto posiedzenie wiadomością, że r. Borkowski, mając wybrać pomiędzy godnością radnego a rejenta, załatwiającego za wynagrodzeniem interesy magistratu, (bo obiedwie te funkcje w jednej osobie nie mogły być tolerowane), wolał to drugie, więc nadesłał długi list, w którym zrezygnował ze stanowiska radnego.

Pod obrady wchodzi w dalszym ciągu projekt podatku od ładunków. Zabiera głos r. Brzeziński, który uważa, że podatek taki w czasie obecnym — jest przedwczesny, należy projekt odesłać do magistratu, w celu dokładniejszego opracowania. R. Orzech uważa podatek za niedopuszczalny, zgadza się na obłożenie przedmiotów zbytku nawet o wiele znaczniejszym podatkiem, ale konsumcyjnych podatków w czasach obecnych wprowadzać nie wolno! Lekkomyślnym jest tu magistrat, gorszą jeszcze Kom. fin.-budż., która stawki podniosła o 100%. Przyłączają się do poprzednich mówców r. Karpiński i tow. Niedźwiecki. R. Austen określa projekt jako niedojrzały, nieobmyślany, stworzy on pomiędzy innymi jeszcze siatkowy, beniaminkowy ogonek, przynoszący miastu zyski wątpliwe. Tow. R. Jaworowski odrzuca projekt, który w czasach drożyzny i paska pogłębi niedolę tłumów niezamożnych, zaś przy drożyźnie aparatu ściągania podatku i nadużyciach przy poborze da wątpliwe wyniki. Ławnik Ilski oczywiście projektu broni, ale w sposób dość wesoły: oto magistrat otrzymał od rządu napomnienie, że jeżeli wkrótce nie wprowadzi on całej litanji podatków (na karty do gry, na grę w karty, na fortepiany i t. p.), to uczyni to rząd. Więc magistrat, zamiast wybrać z tej litanji podatki na „zbytki", na pierwszy ogień wybiera podatek na przedmioty... pierwszej potrzeby i obarczyć nim chce rzesze głodujących. Rada poszła za głosem rozumu i projekt odesłała z powrotem do magistratu.

Sprawa pożyczek, o których drugie uchwalenie tak późno szło, została załatwiona bez dyskusji i jednomyślnie. Pożyczki te, jak wiadomo, przeznaczone na roboty budowlane miejskie.

Następnie zawotowano 5 mil. marek na uskutecznienie robót tramwajowych.

R. Libicki referuje projekt organizacji zarządu tramwajów miejskich, który po przemówieniach r.r. Orzecha, Gromki i tow. Bulińskiego, zostaje zatwierdzony. Poprawka tow. Bulińskiego, w której domagał się on, ażeby ewent. wydalanie pracowników mogło być uskuteczniane tylko w porozumieniu ze Związkiem zawod. tramwajarzy, oczywiście przez prawicę została pogrzebana.

Wniosek magistratu o asygnowanie 20.000 mk. w celu wysłania lekarza - delegata do Ameryki w celu zaznajomienia się ze zdobyczami hygjeny w dziedzinie gospodarki miejskiej. Przemawiało dużo mówców, przeważnie przeciwnych wysłaniu w czasach obecnych delegata, niepomnych, że przed paru tygodniami bez dyskusji wyasygnowała Rada m. nie 20, lecz 50 tysięcy marek na wydelegowanie do Ameryki architekta miejskiego.

Zatwierdzono następnie budżet Rady szkolnej okręgowej w sumie 83.000 mk., dokonano wyboru tow. Tora i radnych Jankowskiego, Karpińskiego i R. Szereszowskiego do komisji do opracowania finansowego planu gospodarki miejskiej, której też, po namiętnej dyskusji na temat zaniedbania przedmieść przez magistrat, przekazano rozpatrzenie kwestji ustanowienia specjalnego wydziału, poświęconego sprawom przedmieść.

Wyrażeniem ufności przez przewodniczącego, że Rada m. po ferjach odzyska siły, aby skuteczniej nad sprawami miejskiemi radzić, posiedzenie zostało zamknięte.

## Zbyteczny zamęt.

Z powodu notatki pod powyższym tytułem otrzymujemy od dyrekcji tramwajów następujące wyjaśnienie:

„Powołując się na wzmiankę w „Robotniku" z dnia 19-go b. m. Nr. 251 p. t. „Zbyteczny zamęt", komunikuję, że prawo do bezpłatnego przejazdu na platformach tramwajami mają, niezależnie od członków Policji komunalnej m. st. Warszawy w pełnem umundurowaniu, również i urzędnicy magistratu, Sekcja II, t. zw. komisarze handlowi, o ile są również w pełnym uniformie; czapka urzędowa nie daje prawa na bezpłatny lub ulgowy przejazd tramwajami.

Fakt, o którym pisze „Robotnik" miał miejsce z komisarzem handlowym, który nie był w umundurowaniu, a miał jedynie czapkę mundurową, konduktor więc zupełnie słusznie domagał się opłaty normalnej".

# Kronika.

**Odczyt prof. Antoniego Sujkowskiego.**

W piątek dn. 25 lipca o godz. 8 wieczorem w lokalu Uniwersytetu Ludowego (Oboźna 4) odbędzie się odczyt prof. Antoniego Sujkowskiego: Polska a Rosja na kongresie w Wersalu.

Bilety w cenie: 1 mk. dla członków instytucji robotniczych, 2 mk. dla pozostałej publiczności.

**Dla dzieci i młodzieży.** Departament Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą ministerjum zdrowia publicznego na ostatniem posiedzeniu, odbytem w dn. 24 z. m., uchwaliło przyznać następujące zapomogi dla instytucji opiekuńczych:

Rada Główna Opiekuńcza — 700,000 mk.; Koło Pracy Kobiet — 81,000 mk.; Komisja Ratowania Dzieci — 240,000 mk.; Warszawskie Tow. Dobroczynności — 120,000 mk.; Tow. Przytulisk Niedoli Dziecięcej — 15,000 mk.; Tow. Opieki nad Niemowlętami — 36,000 mk.; Polskie Tow. Pomocy Ofiarom Wojny — 15,000 mk.; Chrześc. Tow. Dobroczynności w Łodzi — 7,500 mk.; Kieleckie Tow. Kolonji Letnich w Kielcach — 5,000 mk.; Tow. Opieki nad Ubog. matkami i ich dziećmi „Kropla Mleka" w Płocku — 5,000 mk.; Tow. Rodziny Marji — 30.000 mk.; Związek Sportowy Studentów Uniwersytetu warszawskiego — 1,000 mk.; Przytułek św. Franciszka Salezego — 5,000 mk.; Tow. Opieki nad Dziećmi — 50,000 mk.; Kolegjum Zboru Ewang.-Augsburskiego — 50,000 mk.; Tow. „Niedoli Dziecięcej" — 10,000 mk.; Komitet Kolonji Letnich warsz. Gminy Starozakonnych — 40,000 mk.; Koło Opieki nad Sierotami b. Schroniska dla sierot ofiar wojny — 5,000 mk.; Tow. Ogrodów im. W. E Raua — 5.000 mk.; Zakład św. Teresy, ul. Lipowa 14b — 5,000 mk.; Tow. Kolonji Letnich — 100,000 mk.; Tow. Opieki nad biednemi dziećmi na Czystem — 2,700 mk.; Zakład św. Stanisława na Woli — 5,000 mk.; Sekcja Kół szkolnych magistratu m. st. Warszawy — 10,000 mk.; „Dom Zdrowia" w Mokotowie — 5,000 mk. Razem 1,548.200 mk.

**W sprawie nieletnich.** Ministerjum sprawiedliwości poleciło instytucjom sądowym, aby sumy składane do depozytu sądu, a należące do małoletnich, — ze względów bezpieczeństwa były umieszczane bądź w polskiej krajowej kasie pożyczkowej, lub jej oddziałach. Jeżeli chodzi o oprocentowanie sum złożonych na rzecz małoletnich, to o ile nie będzie ze strony odpowiedniej żądania w tym przedmiocie, — należałoby sumy te lokować w pożyczce państwowej w myśl okólnika z 9 kwietnia (Nr. 155).

**Lekarze szkolni.** Ministerjum zdrowia publicznego przypomina lekarzom szkolnym, iż przed 15 lipca obowiązani są złożyć sprawozdania lekarskie szkolne — na prowincji za pośrednictwem lekarzy powiatowych, w Warszawie zaś bezpośrednio Wydziałowi Hygjeny szkolnej ministerjum (Aleja Belwederska róg Alei Szucha, gmach szkoły podchorążych).

**Sprawy przeciwko urzędnikom państwowym.** Ministerjum sprawiedliwości odniosło się do pp. prezesów sądów okręgowych i prokuratorów przy sądach tych urzędujących, o wydanie podwładnym sądom i urzędom polecenia, aby w każdym wypadku wdrożenia postępowania naszego przeciwko urzędnikowi państwowemu, zawiadomiono niezwłocznie właściwą władzę przełożoną urzędnika, oraz aby przeprowadzenie dochodzeń nie było powierzane podwładnym tych urzędników, przeciwko którym toczy się postępowanie karne (jak to miało miejsce w kilku wypadkach), lecz delegowanemu „ad hoc" prokuratorowi, lub też sekretarzowi sądu pokoju.

**„Pro Arte".** Ukazał się nr. 5 pisma młodzieży literackiej „Pro Arte" i zawiera: Do krytyków; Pijaństwo; Sen złotowłosej dziewczynki; Księżyc (J. Tuwim); Kochanka Szamoty (S. Grabiński); Zazdrość (Wł. Zawistowski); Filozofja Browninga (Chesterton, przeł. A. Patkowski); Kurek (W. Horzyca); Poeta dnia powszedniego: Juljusz Kaden-Bandrowski (Wincenty Rzymowski); Mangusteny (A. Słonimski); Przekłady z Balmonta, Briusowa, Słuczewskiego (J. Tuwim); Sztuki plastyczne (w. h.); Varia.

**Towarzystwo Przyjaciół Muzyki.** W celu krzewienia zamiłowania do muzyki, oraz szerzenia kultury muzycznej w Polsce drogą urządzania koncertów, odczytów, konkursów i t. d. powołane zostało do życia Towarzystwo Przyjaciół muzyki.

We wtorek 15 b. m. w gmachu Konserwatorjum Muzycznego odbyło się pierwsze walne zebranie, w którem, podając cele i zadania nowego Towarzystwa, przedstawiono plan działalności w sezonie najbliższym i dokonano wyborów do władz Towarzystwa.

Do zarządu weszli p.p.: dyr. Benzef, dr. Car. Dygas, dr. Miller, dyr. Młynarski, Ordęga, ks. Plewka - Plewczyński, Rytel, dyr. Śliwiński, Spiess, hr. Tarnowski i Zięba.

Tymczasowy lokal Tow. mieści się w gmachu Konserwatorjum Muzycznego, tamże można zasięgnąć bliższych informacyj (od 10—12 i od 6—7).

**(s) Rozszerzenie sieci telefonów podmiejskich.** Zarząd telefonów międzymiastowych zajął się ulepszeniem komunikacji telefonicznej pomiędzy Warszawą a licznemi letniskami podmiejskiemi. Dla tego celu zaprojektowano urządzenie całego szeregu „rozmownic" w najwięcej zaludnionych letniskach. Pierwsza rozmownica publiczna została już urządzona w miejscowości Świder w willi „Arkadja". Opłata za rozmowę z abonentami sieci warszawskiej lub sieci podmiejskiej wynosi 1 mk. Pożądanem jest, aby właściciele willi przyczynili się do urządzenia takich rozmownic dla dogodności swych letników.

**Prelekcja.** W sali Baryczków, Stare Miasto, staraniem „Koła zdobniczego" utworzonego przy Tow. opieki nad zabytkami, w dn. 28 b. m. o godz. 8-ej w., urządza prelekcję dla swych członków i zaproszonych gości z dziedziny sztuki architektonicznej, z czasów renesansu i naszej — swojskiej, którą wypowie znakomity znawca, profesor Stanisław Nowakowski.

**Lekarze i służba wojskowa.** Zgodnie z żądaniem powiatowej komendy uzupełnień w Warszawie, naczelnik policji polecił zawiadomić P. K. U. niezwłocznie o przybyciu do Warszawy każdego lekarza, urodzonego po 1 stycznia 1877 r., który nie przedstawi dowodów, że już się zgłosił do służby wojskowej.

**Nadzór nad plantacjami.** Sekcja ogrodnicza Magistratu m st. Warszawy uskarża się, że publiczność wyrządza znaczne szkody w ogrodach i plantacjach miejskich przez zrywanie i łamanie kwiatów i krzewów oraz deptanie trawników i t. p. W celu skutecznego przeciwdziałania na przyszłość szkodom, które narażają miasto na poważne straty, naczelnik policji polecił roztoczyć jaknajściślejszy nadzór nad plantacjami miejskimi i w razie ujawnienia wykroczeń sporządzać protokuły w celu ukarania winnych.

**W obawie katastrofy.** Podczas przerwania prądu elektrycznego w dniu 14 b. m. stwierdzono, że w wielu kinematografach i teatrach światło zapasowe przy wyjściach nie było zapalone. Wobec doniosłości niniejszego zarządzenia, które w razie niedbalstwa pociągnąć może za sobą katastrofę, naczelnik policji zarządził, aby lampy zapasowe były oświetlone naftą, olejem lub świecami, zaś elektrycznością w wypadkach, gdy przedsiębiorca posiada własne akumulatory. Lampy winny palić się dość jasno, by w razie zagaśnięcia światła elektrycznego prądu miejskiego, oświetlały dostatecznie wyjście. Na winnych niestosowania się do powyższego sporządzane będą protokuły.

(m) **Afera z mąką.** Szeregowiec 15-go komisarjatu, Józef Majewski, przechodząc ul. Ząbkowską, na Pradze, zauważył wjeżdżającą do domu nr. 30 przy tejże ulicy platformę, na której było 27 worków z mąką amerykańską. Ponieważ w domu tym niema sklepu miejskiego, więc przezorny policjant skierował platformę z woźnicą do 15 komisarjatu. Po pierwszem dochodzeniu ustalono, że mąka pochodzi ze składów Państwowego Urzędu Zbożowego (Ministerjum aprowizacji), mieszczących się w obrębie stacji kolei Brzeskiej i składana była na przechowanie do piwnic wyżej wspomnianego domu. Prowadzone dalej dochodzenie ustaliło, że mąkę wydano ze składów państwowych, po okazaniu przez odbiorców - złodziejów oryginalnego zapotrzebowania (kwitu) tegoż urzędu, który upoważniał do odbioru 48,000 kilogramów mąki. Wreszcie stwierdzono, że zatrzymana mąka była pierwszą częścią na poczet całej ilości, t. j. 43,000 kilogr. Jednocześnie ustalono, że mąka na powyższe oryginalne zapotrzebowanie została całkowicie, t. j. w ilości 43,000 kilogr., wybrana z magazynu po raz pierwszy w dniu 9 b. m., a wczoraj miała być wydana po raz drugi. W sprawietej aresztowano narazie, jako czynnych wspólników: Moszka Grünblatta, administratora domu przy ul. Ząbkowskiej nr. 30, Szmula i Szyję braci Rozmarynów (Targowa nr. 30), Lewka Grüncwajga (Targowa nr. 27), oraz właścicieli zakładów przewozowych, którzy dostarczyli 4 platformy do przewożenia mąki: Bajrocha Maślaka (Kościelna nr. 6—8, Praga) i Szczepana Chojnackiego (Białostocka nr. 19).

(m) **Chodzenie po godz. 12 w nocy.** Wobec coraz bardziej zwiększającego się ruchu po godz. 12 w nocy, naczelnik policji polecił zarządzić, aby przepisy co do ruchu nocnego były nadal ściśle przestrzegane i aby przepustki nocne były stale i dokładnie sprawdzane.

(m) **Zagadkowa kradzież.** Zarządzający fabryką przy ul. Kaliskiej nr. 1, Marjan Wiatrowicz, zawiadomił policję, że znajdujące się na składzie kilka skrzyń z obuwiem, złożone i opieczętowane przez Urząd walki z lichwą i spekulacją, zostały skradzione wczoraj w nocy przez niewykrytych sprawców, którzy dostali się do fabryki za pomocą przebicia otworu w murze.

(m) **Potajemna gorzelnia.** Funkcjonarjusze 5-go komisarjatu wykryli w domu nr. 22 przy ul. Smoczej, w próżnym lokalu na 4-em piętrze, kompletnie urządzoną potajemną gorzelnię, którą opieczętowano, właściciela nie ujawniono.

(m) **Nożownictwo.** Na rogu ul. Alei Jerozolimskich i ul. Skaldowej pobili się nożami: Banasiak i Konarzewski, zamieszkali na Rynku Starego Miasta. Obydwu awanturników zatrzymał przechodzący wówczas wywiadowca Urzędu śledczego i oddał posterunkowemu 11 komisarjatu.

(m) **Jak kradną zboże?** Przeprowadzoną przez funkcjonarjuszy Urzędu śledczego obserwacją stwierdzono, że robotnicy przy wyładowywaniu na Wisłę zboża z berlinek na platformy, dopuszczają się kradzieży. W tym celu mają oni specjalnie wiązane rękawy i urządzone kieszenie, w które wsypują kradzione zboże. Przy zatrzymanych trzech robotnikach znaleziono przy każdym po 10 funtów zboża.

(m) **Skład paserski.** W mieszkaniu Żarskiej w Alejach Jerozolimskich nr. 72a znaleziono maszynę do pisania syst. „Remington", skradzioną w dn. 5 czerwca r. b. z mieszkania p. Olszewskiego przy ul. Św. Barbary. Prócz tego znaleziono tam skrzynię tytoniu, pół skrzyni papierosów, 55 funt. cukru kooperatywy kolei Warsz.-Wied., oraz 100 funt. mąki amerykańskiej niewiadomego pochodzenia w paczkach z banderolą. Mieszkanie opieczętowano, a właścicielkę jego aresztowano.

(m) **Odebrany łup.** W polu przy ul. Piaskowej w pobliżu plantu kolei obwodowej znaleziono dużą pakę, naładowaną fartuchami, 5 pak pustych i część fartuchów, wyjętych z rozbitej paki. Istnieje przypuszczenie, że paki te pochodzą z kradzieży z wagonów kolejowych, dokonanej przez Stanisława Sankowskiego, zamieszkałego przy ul. Piaskowej nr. 18. W pobliżu pak zatrzymano siostrę Sankowskiego, Janinę, sam zaś Sankowski zdołał umknąć.

(m) **„Lipkarze" nie próżnują.** Do mieszkania nauczycielki, Fryderyki Aplówny w Sielcach, w internacie dla dzieci słabowitych, za pomocą przystawionej drabiny dostali się złodzieje przez okno 1 piętra i skradli ubranie i bieliznę, wart. 4,165 marek.

— Przy ul. Petersburskiej nr. 8 do mieszkania Zylbersztajna na 1 piętrze dostali się złodzieje i skradli różne rzeczy, wartości 7,000 mk.

(m) **Szantażysta.** Na skutek żądania Amerykańskiego Czerwonego Krzyża został aresztowany przez czwarty komisarjat Karmpel, Amerykanin, zamieszkały przy ul. Muranowskiej nr. 30, podejrzany o różne malwersacje, który po porozumieniu się z Zarządem Czerwonego Krzyża został zwolniony za zobowiązaniem.

(m) **Rozbiegany koń.** Na ul. Towarowej kanonier, 22-letni Władysław Milewski, spadł z konia, który się spłoszył samochodu i poniósł. Wleczony po bruku, Milewski uległ potłuczeniu klatki piersiowej, rąk i nóg. Pogotowie przewiozło Milewskiego do szpitala Ujazdowskiego.

(m) **Zbrodniczy zamach na stróża.** Wczoraj w nocy do mieszkania córki Staniszewskiej, sprzedawczyni gazet, Marjanny Kucharskiej, wdowy przy ul. Złotej nr. 49, chciał wejść w stanie nietrzeźwym Władysław Karpiński z poczty polowej nr. 27 z Wilna. Kucharska nie chciała go wpuścić i zawołała stróża, aby zapóźnionego gościa wyprosił na ulicę, co też stróż, 46-letni Bronisław Pietrzak uczynił. Po chwili, gdy stróż, wpuszczając lokatora, otworzył bramę, wszedł przemocą Karpiński i ranił bagnetem Pietrzyka w brzuch i twarz, bijając mu dwa zęby. Awanturnik nie wpuścił Pietrzyka do domu, lecz pogonił za nim w kierunku ul. Żelaznej, wciąż grożąc bagnetem. Przechodziło wówczas dwóch wojskowych, do których ranny zwrócił się z prośbą, aby rozbroili Karpińskiego, lecz ci nic nie zareagowali. W rezultacie sprawca zamachu wskoczył do przejeżdżającego tramwaju, który wkrótce stanął. Znajdujący się w tramwaju kapral rozbroił Karpińskiego i odprowadził do komendantury. Rannego Pietrzyka opatrzyło Pogotowie.

(m) **Przeciw nadużyciom i ekscesom.** Naczelne dowództwo W. P. donosi, że ostatniemi czasy mnożą się skargi na niewłaściwe zachowanie się żołnierzy w stosunku do ludności cywilnej. Władze wojskowe zdecydowały się jaknajostrzej wystąpić do walki z tymi nadużyciami, jednak dotychczas skargi i raporty formułowane są przeważnie ogólnikowo i nie dają bliższych szczegółów i wskazówek dla pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. Wobec powyższego polecono, aby organy bezpieczeństwa publicznego w razie jakichkolwiek ekscesów ze strony żołnierzy, podawały możliwie dokładne nazwiska ich sprawców i przydział służbowy.

## Teatr i muzyka.

**Teatr Rozmaitości.** Dziś „Bez tarczy" J. A. Hertza.

**Teatr Polski.** Dziś „Miss Hobbs", wesoła komedja Jerome K. Jeroma.

**Teatr Mały.** Dziś „Kochankowie" W. Grubińskiego.

**Teatr Nowości.** Dziś „Cnotliwa Zuzanna" z p. Messalówną. Jutro „Krysia Leśniczanka" z p. Ćwiklińską.

**Teatr Letni.** Dziś „Madame Sans Gêne".

**Teatr Powszechny.** Dziś „Robert i Bertrand".

**Teatr Praski.** Dziś „Polak z dolarami".

„Opera Buffa" w Bagateli daje codziennie opery komiczne pod dyr. A. Sielskiego: „Dzieci Sabaudji" z tańcami i „Urlop po capstrzyku". W razie deszczu w teatrze krytym.

Argus. Nowy program.

„Qui pro quo". Nowy program.

### POKWITOWANIE.

Na bezrobotnych składa Karol Ogrodowczyk 18 marek, otrzymanych jako kara za niestosowne zachowanie się pasażera izraelity.



Wydawca: Naczelna Rada Polskiej Partji Socjalistycznej. Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.